Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty: Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr. na prowincji 4.50, zagranicą 9,50
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 gr.

Echo

Rok IV, № 280. Łódź, sobota 24 listopada 1928 r.

Ceny ogłoszeń
Za wiersz milimetrowy 6 - łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najmniejsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Wierny przyjaciel.

Na imię jest Ci Bianka,
Nie... Nelly, albo Marta,
Cóż miłość do płci brzydkiej
W pojęciu Twojem warta...

Mężczyzna jest zdradliwy,
A miłość jego płocha,
Zaś piesek jednakowo
Swą panią zawsze kocha. (r)

Za przykładem zabójcy śp. Tyszerów.

Szczegóły potwornej zbrodni w stolicy.

Naiwna służąca zamordowana przez bandytów w luksusowem mieszkaniu jej chlebodawców.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj dokonano potwornej zbrodni na ul. Foksal.

Na ulicy Foksal 17, m. 9 zajmuje 7-mio pokojowy lokal od frontu p. Loewenhirsz. Przed kilku dniami p. Loewenhirsz wyjechał wraz z całą rodziną do Poznania. W domu została

tylko służąca

30-letnia Franciszka Polarówna, zatrudniona u pp. Loewenhirszów od 3-ch lat.

Rano zawiadomiła ona dozorcę, iż o godz. 3-ej popoł. będzie miała gości i prosiła go, aby im wskazał wejście do mieszkania od kuchni. Istotnie punktualnie o godz. 5-ej przybyło 4-ch mężczyzn. Coś oni tam mieli pod paltotami, jednak dozorca niczego nie podejrzewał, bo był przekonany, że to alembik...

Libacja trwała dość długo. O godz. 9-ej wieczorem przyszedł do mieszkania zięć p. Loewenhirszów, zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa woj. warszawskiego, dr. Koenigil. W przedpokoju, zanim zdołał zapalić światło, rzuciło się na niego kilku drabów. W kilka sekund Koenigil

był już obezwładniony.

Jeden z drabów wciągnął go do mieszkania. Tam bandyci związali go i zakneblowali mu usta.

Jeden z opryszków pozostał przy dr. Keniglu na straży, trzej inni zniknęli w gabinecie, do którego

drzwi były wyłamane.

Po pewnym czasie opuścili mieszkanie frontowemi schodami.

Widziała ich o godz. 9 wiecz. dozorczyni, jak żegnali się przed bramą.

Trzej skierowali się w ulicę Kopernika, czwarty poszedł w kierunku Nowego Światu.

Tymczasem służąca p. Kenigila, zaniepokojoną długą jego nieobecnością, udała się na górę.

Mimo gwałtownego dobijania się, drzwi nikt nie otwierał. — Nagle z wewnątrz mieszkania doszły

słabe jęki.

Przerażona zbiegła na dół i zawiadomiła o tem policję. Sprowadzono ślusarza, który otworzył drzwi.

W przedpokoju leżał związany dr. Kenigil.

— Co się stało z Franią? — zawołał, gdy zdjęto mu knebel.

Służącą znaleziono w wąskim korytarzyku pod drzwiami jej pokoiku służbowego. Była związana. Na szyi jej widniał zaciśnięty w pętlę kolorowy szal.

Nie dawała oznak życia. Wezwany lekarz Pogotowia

stwierdził śmierć.

Talarównę uduszono szalem.

Na stole w jej pokoiku znaleziono rozłożone resztki jedzenia, zakąski, kilka ciastek i pustą butelkę od wódki.

W gabinecie p. Lewenfisza znać było ślady gospodarki rabusiów.

Duża kasa pancerna

była rozpruta rakiem,

w sposób świadczący, że kasiarze byli mistrzami w swoim „zawodzie".

Ściany jej zmyli wodą dla zatarcia śladów palców.

Jaka suma padła łupem włamywaczy - morderców niewiadomo.

P. Lewenfisz przed tygodniem sprzedał dom i część gotówki trzymał w kasie w mieszkaniu.

Inicjatorem zbrodni był niewątpliwie

znajomy Talarówny,

dobrze znany z widzenia w kamienicy.

Jedna ze służących, schodząc na podwórze, mijała drzwi mieszkania p. Lewenfisza w chwili, gdy Talarówna otwierała je swym gościom.

Z za niedomkniętych drzwi doszedł ją głos męski:

— Panno Franiu,

to mój wujek...

W tej chwili drzwi zatrzaśnięto.

Na miejsce morderstwa przybyły władze śledcze z komendantem policji warszawskiej p. inspektorem Czyniowskim oraz naczelnikiem urzędu śledczego p. Suchenkiem, który osobiście prowadzi śledztwo.

Znakomity uczony profesor dr. Kuczyński odkrył bakcyla żółtej febry i spreparował serum ochronne przeciw tej strasznej chorobie.

Dzień wizyt w Kropli Mleka.

Milusińscy po spożyciu bułeczek z ciepłem mleczkiem „odpoczywają" na kolanach swych matek lub też na podłodze. Fot. A. Mayer.

Tłusta „kaczka" prasy warszawskiej.

Fałszywa wiadomość o wyborach

do Kasy Chorych w Łodzi.

Dzisiejsza prasa poranna warszawska zamieściła następującą wiadomość:

„Minister spraw wewnętrznych, Składkowski, przyjął wczoraj delegacje zarządu Kasy Chorych w Łodzi. Delegacja domagała się odroczenia wyznaczonych na

jutro wyborów

do Kasy Chorych w Łodzi, powołując się na szereg niedokładności popełnionych z przeprowadzaniem wyborów. Minister Składkowski motywów delegacji nie uznał za istotne, wobec czego wybory

odbędą się jutro.

tj. dnia 25 b. m.

Od Redakcji. Wiadomość ta jest fałszywa. Stwierdzamy to na mocy specjalnej rozmowy telefonicznej, przeprowadzonej przez nas w godzinach rannych

z dyrektorem Głównego Urzędu Ubezpieczeń

w Warszawie. Termin wyborów do Kasy Chorych nie został jeszcze dotąd wyznaczony.

—xx—

Lekka poprawa w zdrowiu króla angielskiego.

Londyn, 24. 11. — Dziś o godzinie 9 minut 45 wieczorem ogłoszono biuletyn o stanie zdrowia króla.

Według tego biuletynu temperatura, która o godzinie 1-ej po południu wynosiła 38,3, spadła nieco. Król miał

dzień spokojny.

Ognisko zapalenia płuc nie rozszerzyło się.

—x—

Ś. P. WACŁAW RAWICZ-KUJAWSKI,

nauczyciel Wyższej Szkoły Handlowej w Łodzi i członek wielu towarzystw społecznych Zmarł onegdaj. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj.

Bandyci zabrali kasjerowi banku spodnie.

Zuchwały napad w Essen.

Berlin, 24. 11. (Od wł. kor.). Wczoraj po południu dwóch bandytów

uzbrojonych w rewolwery

wpadło do kasjera jednego z banków w Essen i zmusiło go do otworzenia kasy, z której zrabowali trzy tysiące marek. Na stopnie bandyci przecięli druty telefoniczne i pod groźbą rewolwerów kazali kasjerowi

zdjąć spodnie

i zabrawszy je z sobą zbiegli.

—x—

Zniszczenie francuskiej fabryki amunicji wskutek eksplozji.

Jak donieśliśmy przed kilku dniami wyleciała pod Paryżem fabryka amunicji w powietrze. Na ilustracji wojsko przed bramą fabryki podczas akcji ratowniczej.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.
Londyn 43.25.
Nowy Jork 8.89.
Paryż 34.84.
Szwajcarja 171.72.

Druga przedg. warszawska.
Dolar w obrotach prywatnych 8.89.

Pierwsza przedg. gdańska.
Warszawa 57.91.
Złoty 57.94.
Dolar 5.15.
Przekaz na Warszawę 8.89

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85
Prywatnie dolar w żądaniu 8.89
W płaceniu 8.88.
Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Sudermann na łożu śmierci.

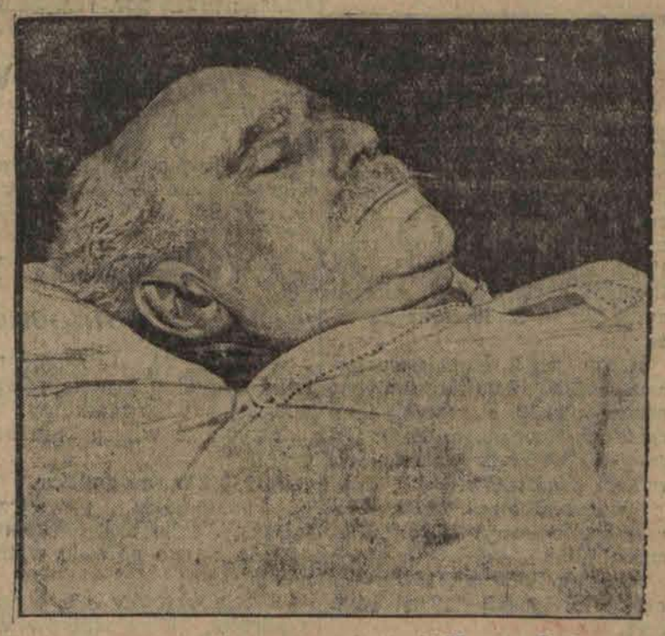

Znakomity poeta i dramaturg niemiecki Herman Sudermann zmarł onegdaj.

Burza na Atlantyku
wywróciła okręt niemiecki.

Berlin, 24. 11. (Od wł. kor.). Podczas wczorajszej burzy na Atlantyku zaczął tonąć

parowiec niemiecki

„Errenen". Na sygnały „SOS." pośpieszył tonącemu statkowi z

ratunkiem parowiec „Estonja",

któremu udało się uratować

6-ciu ludzi.

W dalszym etapie akcji ratowniczej „Estonja" natknęła się jeszcze na łódź z 10 rozbitkami. 13 ludzi z załogi „Errenenu" utonęło.

Trzy nowe samoloty zakupione przez rząd polski
przybyły do Poznania.

Poznań, 24. 11. (Od wł. kor.) —Na lotnisku Ławica pod Poznaniem wylądowały wczoraj trzy samoloty pasażerskie

typu Fokker F. 7.

zakupione przez Ministerstwo Komunikacji w Amsterdamie. Samoloty te, w których mieści się prócz pilota i mechanika

ośmiu pasażerów,

zaopatrzone są w 450-konne silniki, wykonywane w Polsce.— Kursować będą od nowego roku na linjach pasażerskich.

Opłakany los robotników Polaków
w hucie sowieckiej „Oktiabr" w Bobrujsku.

Prasa sowiecka donosi: Komisja śledcza, powołana przez centralny komitet białoruskiej partji komunistycznej do skarg robotników na znęcanie się nad nimi w sowieckiej hucie szklanej „Oktiabr" w Bobruisku, zebrała

rewelacyjny materiał.

Między innemi stwierdzono, że administracja huty i przełożeni komuniści w okrutny sposób

znęcają się na robotnikach

polskich, zmuszając ich do rozmawiania pomiędzy sobą wyłącznie po białorusku i przy zwracaniu się do nich używają wyzwiska „polska morda".

—×—

Kandydat na prezydenta Austrji.

Dr. Ramek, dawniejszy kanclerz ma największe szanse zostania prezydentem Austrji na miejsce dr. Hainischa.

Miłość i śmierć—to dwa bieguny, które złączył

OSTATNI POCAŁUNEK

Dramat życiowy żony inkasenta.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 24. 1. W kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Na ulicy Zagajnikowej 44 spadł z budowli 35-letni

Franciszek Stegliński,

robotnik, zamieszkały w Zgierzu. Nieszczęśliwy uległ potłuczeniu głowy. Karetką pogotowia przewieziono go do Zbiorni Miejskiej.

* * *

W podwórzu przy ul. Piotrkowskiej 82 spadł z drabiny ulegając złamaniu 2-ch żeber 50 letni

Kazimierz Kowalski,

dozorca domu przy ul. Przejazd 70. Karetką pogotowia przewieziono go do domu.

* * *

Przy zbiegu ulicy Nowomiejskiej i Ogrodowej najechany przez tramwaj odniósł rany głowy i obu nóg 65-letni

Abram Gutstadt,

nauczyciel, zamieszkały przy ulicy Targowej 41. Lekarz pogotowia przewiózł go do domu

* * *

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Żytniej 9 otruła się nieznaną trucizną 23-letnia

Helena Luzińska,

bezrobotna. Lekarz pogotowia po przepłókaniu żołądka przewiózł ją w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu.

* * *

Na Starym Rynku napadnięta przez nieznanych sprawców odniosła szereg ran głowy 34-letnia

Marjanna Pałah,

śmieciarka, zamieszkała przy ulicy Marysińskiej 35. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Józefa.

* * *

W branie przy Placu Kościelnym 8 otruła się jodyną 26-letnia

Marja Kazimierczak,

żona inkasenta z Uniejowa. Karetką pogotowia przewieziono ją do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

—×—

Liczba telefonów w Łodzi
przekroczyła 8000.

Jak informuje nas zarząd telefonów łódzkich, ilość aparatów telefonicznych w mieście naszem ustawicznie wzrasta.— Obecnie liczba abonentów dochodzi już

do ośmiu tysięcy.

Zarząd telefonów w miarę możności uwzględnia wszelkie zgłoszenia na instalacje nowych aparatów. Uwzględnianie zgłoszeń jest uzależnione od prowadzonej obecnie przebudowy całej sieci kabli, która to przebudowa pozostaje w związku z uruchomieniem nowej centrali telefonicznej, która czynna będzie już w przyszłym roku.

Dlaczego przedmieścia
nie mogą się doczekać połączeń telefonicznych?
Zarzuty dyrekcji telefonów pod adresem mieszkańców peryferyj -- a istotny stan rzeczy.

Niejednokrotnie już poruszaliśmy sprawę niedostatecznej łączności telefonicznej na przedmieściach Łodzi. Któż bowiem na przedmieściu u nas posiada telefon? Najwyżej jakaś fabryka, która dla zwykłych śmiertelników zamknięta jest na wszystkie spusty. W razie jakiegokolwiek wypadku, w nocy zwłaszcza, dotknięci nieszczęściem ludzie muszą biec do odległego komisarjatu policji, by stamtąd zatelefonować po pogotowie czy też straż ogniową. Są również telefony w aptekach, lecz nie we wszystkich. Instalacja prywatnego telefonu na peryferjach miasta kosztuje

zgóra 1000 złotych

co nawet dla człowieka zamożnego jest sumą bardzo znaczną.

Skoro mieszkańcy przedmieść ze względu na swe stosunki materjalne nie mogą sobie pozwolić na zakładanie telefonów w mieszkaniach prywatnych, czy nawet w sklepach, to zdawałoby się, iż bardzo dobrem wyjściem z sytuacji było by zakładanie tam

automatów telefonicznych.

Okazuje się jednak, iż automatów takich na peryferjach nie ma i że zarząd telefonów absolutnie nie kwapi się z ich zakładaniem. Indagowani niejednokrotnie w tej sprawie przez naszych czytelników, zwróciliśmy się do p. dyrektora Ulejskiego, który udzielił nam następujących informacyj:

Ogółem mamy obecnie w mieście czynnych

20 automatów

telefonicznych i tę ilość uważamy za wystarczającą w zupełności potrzebom ludności. Co do przedmieść to są automaty telefoniczne na Bałutach i na szosie Pabjanickiej. Nie jesteśmy jednak skłonni powiększać liczby automatów na przedmieściach, a to ze względów następujących:

Przedewszystkiem ludność nie umie obchodzić się z automatami. Niejednemu nie chce się poprostu przeczytać przepisów, dotyczących wrzucania monet do automatu i miast wrzucać pięciogroszówki kolejno, wrzuca je odrazu, powodując przez to zapchanie i psucie się aparatu. Musimy dopiero wysyłać montera, by dokonał naprawy automatu.

Poza tem stwierdziliśmy, że automaty na przedmieściach nietylko że nie przynoszą żadnego dochodu, lecz wprost przeciwnie, dają deficyt. Dopiero niedawno musieliśmy zdjąć dwa automaty, ponieważ jeden w ciągu miesiąca dał 10 zł., a drugi 17 zł. dochodu. Należy zaś wziąć pod uwagę, że obsługa automatu telefonicznego kosztuje

pięć razy drożej,

niż obsługa aparatu zwykłego.

Przy aparacie zwykłym bowiem telefonistka uskutecznia połączenie natychmiast po podniesieniu słuchawki przez abonenta, podczas gdy przy automacie musi najpierw wydzwonić żądaną osobę, a następnie czekać, aż dzwoniący wrzuci kolejno trzy pięciogroszówki; nieraz się zdarza, że dzwoniący nie ma monet przygotowanych, zaczyna je dopiero szukać, spiera się z telefonistką i t. d. To wszystko wytwarza

znaczną zwłokę:

przez ten czas zaś telefonistka mogłaby uskutecznić znaczną ilość połączeń zwykłych.

Oto są powody naszej niechęci do zakładania automatów na przedmieściach, pomimo, iż zgłoszeń mamy dużo. Kto to są ci zgłaszający się? Są to właściciele szynków na peryferjach, którzy mogliby sobie pozwolić na założenie zwykłego aparatu, lecz mimo to chcieliby mieć aparat za darmo, automat telefoniczny zaś jest aparatem zbyt kosztownym, byśmy mogli powierzać go opiece publiczności, odwiedzającej szynki na przedmieściach.

Z naszego punktu widzenia zakładanie automatów opłaca się tylko w centrum miasta w wielkich cukierniach odwiedzanych licznie przez kulturalną publiczność.

Zresztą nie mają powodów mieszkańcy peryferyj uskarżać się na brak automatów, gdy wszędzie (?) mają aparaty telefoniczne III kategorji, mające prawo sprzedawania rozmów. Każdy taki aparat jest właściwie rozmównicą.

Tyle powiedział nam p. dyrektor Ulejski. Rozumiemy, że zarząd telefonów ma swój specjalny punkt widzenia na sprawę automatów na przedmieściach, wolno nam jednak mieć swój punkt widzenia nieco odmienny.

Przedewszystkiem określimy pojęcie przedmieścia. W naszem rozumieniu przedmieście, peryferja jest to ta dzielnica, która oddzielona jest conajmniej o jeden kilometr od krańcowej stacji tramwajów nocnych. Fakt, że w cukierni Hutnika na Bałuckim Rynku jest automat telefoniczny nie dowodzi, że wystarczy on dla całych Bałut, które są przecież bardzo rozległe. — W odległości zaś kilometra od krańcowej stacji tramwajowej ani automatów ani aparatów zwykłych III kategorji

już niema,

a jeśli są gdzie niegdzie aparaty to są one dla ogółu dostępne. Tak np. mieszkańcy przedmieścia Koziny skarżą się nam, że nie mają wcale możności telefonicznego łączenia się z miastem. Nieścisłe jest twierdzenie p. dyrektora Ulejskiego, że mieszkańcy przedmieść mają przecież „wszędzie" do dyspozycji aparaty telefoniczne zwykłe III-ej kategorji, sprzedające rozmowy. My, którzy jesteśmy w ciągłym kontakcie z przedmieściami Łodzi, wiemy jak sprawa łączności telefonicznej wygląda istotnie.

Być może, że niektórzy mieszkańcy przedmieść nie umieją obchodzić się z automatami. Nie jest to jednak

powód,

by pozbawiać ich zupełnie telefonów. Należy znaleźć jakieś wyjście z tej sytuacji, chociaż by przez wzgląd na bezpieczeństwo publiczne. Byłoby ze wszech miar wskazane, by odpowiednie czynniki bliżej zajęły się tą sprawą.

K.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Projekty podatkowe rządu zostały odesłane do komisyj.

Wniosek bloku lewicy o odrzucenie przedłożeń nie uzyskał większości.

(—) Sowiety zgodziły się nabyć w Łodzi towarów za miljon rubli.

(—) Na ostatniem posiedzeniu komisji rozbudowy zakomunikował delegat Banku Gospodarstwa Krajowego, iż w myśl polecenia Ministerstwa Skarbu Bank ten uwzględniać będzie podania o kredyty budowlane jedynie w tym wypadku, gdy chodzi o budowle rozpoczęte lub będące na wykończeniu. Na nowe budowle Bank pod żadnym pozorem pożyczek udzielać nie będzie.

—×—

39 tysięcy osób
studjuje na uczelniach akademickich w Polsce

Warszawa, 24. 11. (Od wł. koresp.). Według zestawień statystycznych Ministerstwa Oświaty na uczelniach akademickich w Polsce studjuje

39 tysięcy osób.

60 procent z tej liczby przypada na Warszawę.

Ponowne poszukiwania skarbów w Modlinie
rozpocznie Komenda miasta
według własnych planów.

Z Warszawy donoszą:

Pogłoska o skarbach zakopanych w Modlinie, okazała się przynajmniej jak dotychczas,

nieprawdziwą.

Nie pomogły nawet plany, posiadane przez por. rez. Szczuruka; złota ani srebra pod filarami zburzonego przez Moskali mostu nie znaleziono.

Ponieważ plany por. Szczuruka zawiodły, przeto komenda miasta w Modlinie, posiadająca własne dane, podjęła poszukiwania w innem miejscu.

—××—

Mianowania w sądownictwie.

Z Warszawy donoszą:

Sędzia S. O. w Lublinie p. Mikołaj Żółkwa został mianowany wiceprezesem S. O. w Łodzi. — Sędzia pokoju (zapas.) w Łodzi p. Władysław Roszkowski został mianowany sędzią okręgowym.

—××—

Cyklon nad Anglją
i północnemi Niemcami.

Londyn, 24. 11. Anglję nawiedził cyklon prawie równie wielkiej siły co piątkowy.

Szybkość wiatru przekraczała

130 klm. na godzinę.

Komunikacja powietrzna między Anglją a kontynentem została z tego powodu wstrzymana.

Wiele okrętów nie wyszło z portów, kilka statków wezwało pomocy sygnałami SOS.

Hamburg, 24. 11. Cyklon z nad Anglji przesunął się dzisiaj na wybrzeże niemieckie. Szalony wicher wstrzymuje wody Łaby, której poziom wzrósł o 2 metry zalewając szereg ulic.

Kilka mniejszych statków zatonęło.

Wszystkie okręty wstrzymały swój odjazd z portu.

—××—

Odsłonięcie tablicy ku czci Przybyszewskiego
na poczcie poznańskiej.

Poznań, 24. 11. — Wieczorem odbyła się w hallu dyrekcji poczt i telegrafów w Poznaniu uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Stanisława Przybyszewskiego w pierwszą rocznicę jego zgonu, wmurowanej na pamiątkę

kilkomiesięcznej pracy

znakomitego literata 1919—1920 roku na skromnym stanowisku urzędnika poznańskiej dyrekcji poczty.

—×—

Pierwszy zakład leczniczy dla alkoholików
na terenie b. Kongresówki.

Warszawa, 24. 11. (Od wł. koresp.). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uchwaliło nabyć

majątek ziemski

w powiecie grodzieńskim pod nazwą Światk Wołowiczowski Ośrodek ten zawierający 6[illegible] hektarów ziemi i dom

z 50 pokojami

rząd przeznaczył na zakład leczniczy dla alkoholików. Jest to pierwszy na terenie b. Kongresówki zakład tego rodzaju.

Morderstwo rabunkowe na Kresach.
Służąca ofiarą zbira.

Z Brodów donoszą:

Komenda policji w Brodach została zaalarmowana, że w Ponkwie pod Brodami

zamordowano 19-letnią

Michalinę Łodrimską. Przebieg napadu był następujący:

Michalina Łodrimska,

która służyła

u gospodarza Kiryły Horpeniuka w Ponkwie, zawarła znajomość z niejakim Kiryłem Wyhinnem z Boratyna, który też zachodził do niej codziennie. W krytycznym dniu kiedy Wyhinny dowiedział się, że gospodarza niema w domu, wszedł do gospody i zażądał od ofiary,

aby wydała mu pieniądze,

grożąc że w razie sprzeciwu zamorduje ją. Łodrimska zrazu myślała, że to żart, lecz widząc, że Wyhinny grozi jej siekierą zaczęła krzyczeć i

wołać o ratunek;

wtem morderca rzucił się na nią i jednym cięciem siekiery w głowę położył ją trupem. Zrabowawszy 130 zł. i 15 dolarów zbiegł do sąsiedniej wsi.

Wszczęte natychmiastowe dochodzenie natrafiło na właściwy trop. Przyaresztowany Wyhinny przyznał się do zbrodni.

Radjo-kącik na niedzielę.

Warszawa (1111 m.). 10.15: Transmisja z Poznania, 11.56: Sygnał czasu, komunikaty; 12.10 Poranek Beethovena w Filharmonji; 15.15: Koncert symfoniczny 18.00: Koncert popularny; 19.20: Dzikowski — Życie myśliwego; 20.30: Koncert wieczorny; 22.30 — 23.30: Muzyka taneczna.

Berlin (483, Koenigswusterhausen 1250). 9.00 Nabożeństwo poranne; 11.30: Transmisja koncertu symfonicznego; 16.30: Organ; 17.30: Płyty gramofonowe zn[illegible] mistrzów.

[illegible] (517 m.). 11.00: Koncert symfoniczny; 20.00: Dramat.

Moskwa (1450 m.). 15.20: Koncert włościański; 19.00: Koncert.

—×—

Dyrekcja obiecuje, że do końca stycznia
ustanie przysłowiowy tłok w tramwajach łódzkich.
Ze 100 zamówionych wagonów nadeszło 5.

Jak informuje nas wydział ruchu K. E. Ł. w tych dniach nadeszło do Łodzi

5 nowych wagonów

motorowych, wykonanych przez wiedeńską firmę „Simmering". Wagony te uposażone we wszelkie udoskonalenia techniczne, nie wyłączając świetnie funkcjonującej wentylacji.

W ciągu dwóch miesięcy nadejdzie jeszcze

95 wagonów,

które wszystkie wykonywane są przez fabryki krajowe. 50 wagonów kończą warsztaty fabryki „Lilpop, Rau i Loewenstein" w Warszawie, resztę zaś fabryka w Sanoku. Ta ostatnia fabryka opóźniła się z wykonaniem zamówienia ze względu na trwający dość długo strajk robotników.

Fabryka powiadomiła dyrekcję K. E. Ł., że skoro tylko strajk się zakończy, to w przeciągu grudnia nadeśle do Łodzi 20 wagonów.

Motory nowych wagonów będą również

wyrobu krajowego.

Wykonają je zakłady „Brown-Boveri" w Żychlinie. Czy motory te będą lepsze od dotychczasowych Bergmanowskich narazie nie wiadomo.

W każdym bądź razie możemy mieć nadzieję, że już w niedługim czasie fantastyczny tłok panujący w tramwajach łódzkich będzie należał do przeszłości.

Dr. Różaner

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

NARUTOWICZA 9 (Dzielna) tel 28-9[illegible]

Przyjmuje od 8 — 3 i od 5 — 8.

Żaba po wyjęciu mózgu skacze dalej wesoło.

Ciekawe eksperymenty chirurgiczne.

W jednym z fachowych [illegible]m niemieckich znajdujemy [illegible]stawienie najnowszych eks[illegible]rymentów chirurgicznych, [illegible]ierzających do zbadania ro[illegible] mózgu

w organizmie żywym.

Ryba np. po wyjęciu mózgu [illegible]kiego nie zdradza żadnych [illegible]an: porusza się w wodzie [illegible]k zwykle, szuka pożywienia [illegible]k jak przedtem. Żaba (po wy[illegible]ciu mózgu) skacze dalej we[illegible]ło i umie uciekać przed wro[illegible]iem.

Zupełnie natomiast inaczej zachowują się zwierzęta kręgowe. I tak: wąż, pozbawiony mózgu wielkiego traci właściwą złość i obawę. Podobnie za chowują się żółwie.

Jeszcze większe zmiany spo strzegamy u zwierząt wyższych. Gołąb wykonuje wszystkie swoje fizjologiczne czynności jak przed operacją, ale samicy już nie poznaje zupełnie. Również zupełnie obojętnie zachowuje się w towarzystwie gołębiem, traci „instynkt" społeczny.

Zwierzęta drapieżne po wyjęciu mózgu przestają być zaczepne. Jastrząb rzuca się wprawdzie na mysz, ale potem nie wie,

co z nią zrobić.

Fizjolog Goltz badał specjalnie zachowanie się psa po operacji mózgowej. Pies stracił zupełnie pamięć, nie reagował na szczekanie drugiego psa, zapomniał jak się nazywa, rzucił się na swojego chlebodawcę, ale zapomniał go pokąsać. Do jedzenia trzeba go było zmusić w ten sposób, że dozorca chwytał go za mordę i siłą wsadzał ją

do jedzenia.

Z tego wynika, że po wyjęciu mózgu znika zdolność do przeżywania procesów psychicznych.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Gazownia warszawska przechodzi z systemu „niskiego źródła światła" na system „światła intensywnego". Oznacza to, że nie będzie stawiać na nowych ulicach dotychczasowych latarń gazowych, lecz latarnie o znacznie silniejszem świetle na wysokich słupach, sięgających drugiego piętra. W ten sposób projektowane na wielu nowych ulicach oświetlenie gazowe niewiele ustępować będzie elektrycznemu.

Wobec zbliżającej się zimy — zwiększa się dowóz węgla do stolicy. W ostatnim tygodniu przybywało dziennie przeciętnie 2000 tonn, z czego 40 proc. otrzymywał wydział zaopatrywania m. st. Warszawy. Ceny w dalszym ciągu mocne, popyt duży. W ciągu najbliższych dni przewiduje się zwiększenie dopływu węgla do Warszawy.

* * *

We wszystkich szpitalach wprowadzono 8-godzinny dzień pracy dla personelu. Jednocześnie system ten wprowadzono we wszystkich instytucjach opieki społecznej.

* * *

W r. b. wykonano wszystkie zamierzone roboty brukarskie, przewidziane w budżecie. Ogółem roboty te wykonano na 211 ulicach. Z tego asfalt ułożono na 29 ulicach, drobną kostkę granitową na 6, grubą na 3, drzewną na 1, kamień łamany na 38, polny na 55, nadto chodniki z płyt betonowych na 64, z kamienia polnego na 2 i leszowe na 14 ulicach.

* * *

W dniu 29-go listopada, jako w rocznicę powstania listopadowego, odbędzie się w Teatrze Narodowym premiera „Lelewela" Wyspiańskiego. (s. e.)

Każda żona oszczędza tygodniowa 32 dolary.

Ciekawy rachunek.

Mężczyźni niedoceniają pracy kobiet. „Co tam warta jest praca kobiety w gospodarstwie domowem! Każdyby to potrafił" — powiadają. Oburza to świat kobiecy. Zwłaszcza w Ameryce. Pani Dorota Dix postanowiła więc dać

mężczyzną nauczkę.

Po amerykańsku wyliczyła ile oszczędza się w gospodarstwie domowem dzięki pracy kobiet. Ciekawy jest ten rachunek.

Gotowanie (30 godzin) 10 dolarów.
Pranie (12 godz.) 4 dol.
Szycie (6 godz.) 3 dol.
Uprzątanie (14 godz.) 7 dol.
Opieka nad dzieckiem (21 godz.) 8 dol.

A więc 32 dolary oszczędza każdy mąż i ojciec rodziny dzięki pracy rodzonej żony, 32 dolary tygodniowo!

Pani Dix zapomniała wyliczyć wiele jeszcze innych przysług i

prac pani domu.

Wystarczy choćby wspomnieć o pielęgnowaniu chorych. Nikt nie zastąpi tu dziecku — matki.

Dobra żona jest więc napewno więcej warta niż... 32 dolary tygodniowo. Prawda?

Jak leczy się „ischias"?

Stare i nowe metody leczenia dokuczliwej choroby.

„Nervus ischiadiens" niejednemu człowiekowi dokucza, odbiera spokój

pozbawia snu,

słowem — jak to się popularnie mówi — „zatruwa życie".

Dręczony tą chorobą człowiek pyta lekarza: co czynić?

Na to otrzymuje się tyle odpowiedzi, ilu jest pacjentów. Każdy zna inną metodę leczniczą, „niezawodną", jedynie do celu wiodącą...

Stare metody polegały głównie

na kąpielach.

Hołdują im jeszcze niektórzy lekarze. Są jednak tacy lekarze, którzy wprost zakazują kąpania czy choćby mycia objętej chorobą części ciała. Są oni zdania, że wszelkie zetknięcie objętej chorobą części ciała z wodą jest niebezpieczne dla procesu leczenia. Czyszczenie ciała ma być dokonywane jedynie przy pomocy alkoholu.

Inną, starą metodą leczenia „ischias" były injekcje soli kuchennej; obecnie już prawie się tego nie stosuje.

Jakie są przyczyny powstawania tej choroby? Często przypisuje się ischias przeziębieniom. Przyczyn szukać należałoby w wadliwem krążeniu soków żywotnych w nogach.

Przeszło trzy czwarte dnia spędza człowiek siedząc, idąc i stojąc. Podczas stania cały nacisk organizmu opiera się o tkanki nóg. Podczas siedzenia odpływ soków żywotnych z nóg jest wielce utrudniony. Tylko energiczne chodzenie powoduje

równomierny rozkład pracy

mięśni. Wszelkie odchylenia od tego prawidłowego trybu, wszelkie wadliwości w krążeniu soków żywotnych w organizmie mogą prowadzić do wytworzenia się stanu zapalnego nerwu, zwanego „ischiadiens".

Jak wystrzegać się tej choroby? Znany higjenista i popularyzator wiedzy medycznej dr. W. Hahn ogłasza w jednem z pism wiedeńskich bardzo cenne na ten temat uwagi. Otóż stwierdza on, że niemal zawsze można stwierdzić początki tej choroby w 1) przeziębieniu, 2) nieodpowiednim trybie życia, jak brak ruchu, zbyt obfite spożywanie mięsa, alkoholizm i t. d.

Jeśli więc człowiek pragnie ustrzec się tej choroby, musi się wystrzegać przeziębień i unikać zbyt obfitego karmienia się mięsem i t. d. A więc np. kobiety, które obecnie o wiele więcej zapadają na ischias, nabawiają się tej choroby wskutek tego, że noszą

zbyt cienkie suknie.

Często pierwszy atak tej choroby powstaje bezpośrednio po zbyt zimnej kąpieli w potoku górskim, lub przez zbyt długie przebywanie w zimnej kąpieli rzecznej. Ludziom, którzy nadużywają kąpieli rzecznych lub morskich należy powiedzieć, że człowiek nie jest rybą i miejscem jego normalnego pobytu jest ląd, a nie woda...

Jakie są nowoczesne sposoby leczenia ischias? — Dr. Hahn stwierdza: Kąpiele wydają w różnych chorobach doskonałe rezultaty; w chorobie ischias jednak

nie są wskazane.

Każdy, choćby najcięższy wypadek „ischias" może być na miejscu uleczony, jeśli się tylko od samego początku zastosuje odpowiednią metodę. Głównemi środkami leczniczemi są:

suche gorąco

(jako termofor albo sucha parnia), injekcje ciałek białka (jaki preparat ma być użyty, musi rozstrzygnąć lekarz) i elektryczność w formie faradycznych promieni (tonizator). Po zabiegu i suchej parni nie wolno nogi myć wodą; wystarcza zwilżenie skóry alkoholem. Często trzeba dwie, a nawet trzy te metody z sobą skombinować. Czas leczenia wynosi

dwa do trzech tygodni.

W pierwszych dniach pacjent winien zachowywać się zupełnie spokojnie i ograniczać możliwie najbardziej ruchy. Zresztą chodzenie jest dlań zbyt bolesne, a często wręcz niemożliwe. Już po kilku suchych parniach i tonizacji ból na kilka godzin ustępuje. Bezbolesne przerwy stają się coraz dłuższe: wreszcie następuje uleczenie.

Albo miljoner, albo trup!

Czuła żona drogerzysty.

Smutnym objawem współczesnej, doprowadzonej do maximum żądzy użycia, nie cofającej się dla osiągnięcia celu nawet przed zbrodnią — jest wypadek, jaki zdarzył się niedawno w Cicero (Illinois):

Drogerzysta J. Glab, starszy mężczyzna, ożenił się przed miesiącem z 18-letnią Gladys Glenough. Piękna dziewczyna, o której względy ubiegało się

wielu młodzieńców

z pomyślnem skutkiem — wyszła za starszego znacznie Glaba w przekonaniu, że jest on miljonerem. — Gdy Glab, który nb. przed ślubem nigdy jej nie wmawiał, jakoby miał miljony, zapytany oświadczył, że wprawdzie jest zamożny, ale daleko mu

do miljonera,

rozwścieczona doznanym zawodem „kochająca żoneczka" momentalnie chwyciła za rewolwer i położyła męża trupem.

Dr. H. LUBICZ
ulica Czelnianna 43, tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8.

Echa katastrofy okrętu „Vestris".

Część uratowanych pasażerów (przeważnie murzynów) okrętu „Vestris" w sali okrętu „Berlin".

OSTRZEŻENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** i wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z **„KOGUTKIEM"** Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowaniu

PIERRE VILLETARD.

Podwójna tajemnica.

Odeta przecinała kartki nowej powieści, gdy zegar wybił wpół do trzeciej... Po kilku dniach deszczu i słoty, jesienne słońce zaglądało do okien.. Młoda kobieta powstała, by zmienić suknię. Dnia tego rozkład jej czasu był bardzo zajęty: przedewszystkiem fryzjer, następnie herbata u Marise, kilka pilnych sprawunków, a w końcu — jeśli się uda — wizyta u Saury, tej przyjaciółki z lat dziecięcych, która kochała bardzo, ale widywała rzadko.

W tej właśnie chwili weszła służąca, oznajmiając:

— Jakaś kobieta chce widzieć się z panią...

— Wpuść ją do małego salonu, przyjdę zaraz.

Znalazła się tam po kilku minutach. Ujrzawszy ją, kobieta powstała. Twarz niezbyt przyjemna — jak wyraziła się sługa — ale o wyrazie szczerym, skromna, czarna suknia, powierzchowność małomieszczańska.

— Pani sobie życzy?

Kobieta zawahała się, była najwidoczniej wzruszona. A potem, głosem głuchym, a jednak stanowczym wyrzuciła jednym tchem:

— Proszę panią wybaczyć, co mam jej do powiedzenia. Zrobię pani przykrość, nawet wielką, może. Milczenie z pewnością byłoby dowodem większej godności, ale nie dbam o godność swoją. Gdy cierpiało się zawiele, a czara się przelewa, trzeba ulżyć sercu. I pomimowoli człowiek staje się złym. Nie znam pani, ale nienawidzę jej. O, proszę się niczego nie obawiać. Nie mam z sobą ukrytego browninga w torebce. Napaść moja na panią jest natury czysto moralnej. Wiem, że jest pani szczęśliwa, zupełnie szczęśliwa. To niezamacone szczęście jest dla mnie nieznośne. Zniszczyć go nie mogę, ale gdybym mogła umniejszyć je choć trochę, byłoby to satysfakcją dla mego sumienia. Oto, w kilku słowach, jak się ma sprawa.

Byłam kochanką męża pani. Jacques opuścił mnie po pięciu latach półtora roku temu, przyzwoicie, dodać muszę, ponieważ zabezpieczył mnie dostatecznie, abym utrzymać się mogła z pomocą uczciwego zajęcia. To zerwanie nie jest dla mnie istotną przyczyną „urazy". Przewidzieć je mogłam. Pochodzę z ludu, jestem prostą robotnicą. Jacques był żonaty, o czem wiedziałam. Tracąc go, okupiłam swoją winę. Cała historja zresztą, nie miałaby żadnego znaczenia, gdybym nie miała z nim dziecka...

Odetta przerwała jej:

— Naprawdę szantaż ten jest ohydny.

Kobieta uśmiechnęła się straszliwie i boleśnie zarazem:

— O, niczego od pani nie żądam, zwłaszcza pieniędzy... — Pragnęłam tylko poinformować panią...

— I w jakim celu? Zresztą, nic nie dowodzi...

— Że mówię prawdę? — przecięła krótko pani Lelouvetel.—Przewidziałam ten protest. Przyniosłam z sobą listy...

Podawała Odecie plikę kartek. Odetta zakreśliła ruch odpychający, ale instynktownie rzuciła na nie okiem. Poznała pismo męża. Pochłonęła zatem tę korespondencję. Czytała przedewszystkiem listy miłosne a potem inne, bardziej suche, zdradzające tylko przyzwyczajenie. Nie było już żadnej wątpliwości.

— Dobrze, — rzekła, zwracając listy, — jestem ofiarą—na równi z panią, może...

Była blada jak płótno, lecz nie drgnęła nawet. Pani Lelouvetel przyglądała się jej bacznie.

— A zatem powiedziałam pani wszystko, — rzekła, — ale winna jej jestem jeszcze jedno wyjaśnienie. Jeśli cierpiałam tak bardzo, to z powodu małego. Niech pani pomyśli, co to jest dziecko bez ojca... Jacques nie starał się nigdy zobaczyć syna znowu... Przestanie pani szanować tego człowieka bez litości. Oto jedyna moja zemsta. Zkolei teraz pani cierpieć będzie...

— Więcej, niż przypuszczać pani może, — objawiła Odetta. — Jedno pytanie tylko: gdzie pani mieszka?...

— W Puteaux, wybrzeże Sekwany, 12... ale co pani do tego?...

Odetta dotknęła czoła ręką niepewna:

— Nie wiem, pani, nie wiem jeszcze...

Kobieta wyszła. Odetta została sama. Odczuwała głębokie zmieszanie, o którem wiedziała że poprzedzało ogromne cierpienie. Co zrobić miała? Zwierzyć się mężowi z przykrej wizyty, żądać od niego wytłumaczenia, a może rozwodu? Ale Jacques przecie wrócił do niej... Zdradziwszy ją, miał wyrzuty sumienia... A może zachował dla niej trochę uczucia... Lepiej było milczeć, z poddaniem się, dla zachowania złudzenia szczęścia które nie warte było poprzedniego, na które jednak gotowa się była zgodzić...

Życie codzienne poszło zwykłym trybem. Nic nie zmieniło się w otoczeniu Odetty. Jacques pozostał dla niej wzorowym mężem, lojalnym małżonkiem pierwszych lat ich związku i nieszczęśliwa kobieta, pomimo zmartwienia, chwytała się przeszłości, wątłej podstawy, w nadziei, że odżyje znowu... Ale kobieta z ludu przewidziała słusznie. Pod światową powłoką. Odetta dbała o moralność. Potrochu, zapominając o osobistej zgryzocie, zmusiła się do myśli o dziecku tamtej. Uznała to zupełne opuszczenie jego za rzecz niesprawiedliwą.

Przeszło w ten sposób pięć miesięcy. Pewnego dnia kwietniowego, ulegając męczącej ją konieczności, Odetta poczuła potrzebę czynu. Wzięła auto i pojechała pod wskazany adres.

Na dźwięk dzwonka kobieta otworzyła i przyjrzawszy się jej, zagrodziła wejście:

— Co pania tutaj sprowadza?

— Przychodzę zobaczyć małego.

— Małego? Po co? Jest w szkole.

— Jeśli pani pozwoli zaczekam aż wróci.

Odetta usiadła, pokorna i zarumieniona. Przyglądała się skromnemu wnętrzu. Wszędzie leżały porozkładane suknie. — Dawna kochanka jej męża była krawcową.

— Czy jest pani zadowolona ze swej pracy?

— Tak jest, — rzekła kobieta. — Idzie mi niezgorzej...

Nagle schody zatrzeszczały pod lekkiemi krokami. Robotnica wstała...

— Malec wraca... Zwalniają ich wcześnie w ochronie... Jak się masz, mój grubasku.

Mały chłopczyk o rumianych okrągłych policzkach dotknął zlekka palcami delikatnej ręki w rękawiczce... Ale Odetta pochwyciła go. Całowała go długo.

— Jakże jest piękny, — rzekła.. Podobny do niego...

— Z pewnością, że jest podobny. Zadatek na mężczyznę.. Choć to niewiele warte, ale człowiek przywiązuje się jednakże.

Odetta nasycić się nie mogła widokiem dziecka. Nie umiała określić swych uczuć, ale doznawała wrażenia dziwnej słodyczy. Gdy po kwadransie zabierała się do odejścia, kobieta rzekła jej z uśmiechem:

— Niech pani przyjdzie znowu odwiedzić małego, jeśli taka już wola pani... Z chwilą, gdy oswoiłam się ze stanem rzeczy, trudno mieć żal wieczny...

Odetta powróciła nieraz. Mały domek w Puteaux nie przestawał jej przyciągać. Oszukiwała męża na swój sposób, ukrywając przed nim te dziwaczne wizyty, ale czyż nie przyszła i na nią kolej posiadania tajemnicy i odczuwania osobistej przyjemności z macierzyńskich uczuć, które przepełniały jej serce? Podziwiała obecnie panią Lelouvetel. Łączyła ją z nią coraz bardziej zażyła przyjaźń, a dziecko ze swej strony ubóstwiało „panią", tę tajemniczą, dobrą wróżkę, która zasypywała je zabawkami i łakociami.

Pewnego dnia jednakże krawcowa, otwierając jej, rzekła:

— Źle dzisiaj... Malec jest chory...

Odetta zbliżyła się do łóżka, gdzie dziecko z zamkniętemi oczami jęczało cicho.

— Złapało go to wczoraj, — tłumaczyła kobieta. — Był doktór... mówił, że to zapalenie płuc.

— Boże — szepnęła Odetta.

Minął tydzień. Odetta, dwa razy na dzień odbywała drogę do Puteaux. Dokoła małego krzątały się dwie matki, dwie przejęte matki, jednakowo oddane, które zwierzały się wzajem ze swego niepokoju. Usposobienie Odetty uległo zmianie. Pogrążała się w zadumie do tego stopnia, że zaniepokojony Jacques zagadnął ją kiedyś:

— Co ci jest, kochanie? Ukrywasz coś przedemną.

— Nie, — rzekła, spuszczając oczy.

Nazajutrz Odetta z mężem zaproszeni byli na obiad do pp. Malezieux. O ósmej nie było jeszcze Odetty. Jacques, we fraku, niecierpliwił się i spoglądał na zegarek. Wreszcie suchy trzask... Zatrzymała się winda. Jaques rzucił się ku drzwiom:

— Cóż to, oszalałaś? Nie możemy być niegrzeczni dla naszych przyjaciół...

Lecz Odetta na to, z zaczerwienionemi oczami, zmienioną twarzą:

— Daj mi spokój, proszę cię. Nie pójdę do Malezieux'ów...

Jaques w nagłem podejrzeniu patrzy na nią i chwyta ją obiema rękami za wątłe ramiona:

— Cóżeś robiła dziś popołudniu? Żądam wyjaśnienia.

Zawahała się na chwilę, a potem nagłym odruchem rzuciła się ze łkaniem na pierś męża:

— Jacques, Jacques, nie masz już syna... Tł. L. M.

—×—

Amant w wilczym dole

nadział się na ostre widły.

Z Chodorowa donoszą:

Jak zwykle w trójkącie małżeńskim, było ich troje. Mąż Onufry Harpij, gospodarz z Żurawna, żona jego Katarzyna i przyjaciel Katarzyny Roman Janicki.

Małżeństwo Harpijów nie należało

do najszczęśliwszych,

aczkolwiek wszystkie były ku temu warunki, aby nim było.— Harpij bowiem był człowiekiem zamożnym, przedsiębiorczym, pracowitym, natomiast nadobna Kasia słynęła z nazbyt żywego temperamentu i łatwości nawiązania stosunków z młodymi chłopakami. I jak zwykle bywa w podobnych wypadkach, o zaletach Kasi wiedzieli we wsi wszyscy, z wyjątkiem jej — męża.

Ale że wszystko ma swój kres więc i Onufry dowiedział się ostatecznie pewnego dnia od jednego ze swoich przyjaciół, że Kasia nawiązała stosunki miłosne z Romanem Janickim, parobczakiem z sąsiedniej wioski. Harpij nie odrazu uwierzył, ale od tej chwili począł

żonę szpiegować.

Praca jego nie poszła na marne, bo już w parę dni później ustalił ponad wszelką wątpliwość że jego żona ma kochanka, a nawet zbadał, jaką drogą w nocy Janicki wkrada się na jego podwórze. Chłop począł przemyśliwać nad zemstą i znalazł ją rychło.

Pewnego wieczoru Harpij zapowiedział żonie, że idzie do karczmy, podczas gdy w istocie udał się do ogrodu — tam wykopał wilczy dół, osadził w nim kilkoro wideł, dół nakrył

lekko słomą i trawą,

a sam usunąwszy się w krzaki, czekał. W kilka chwil później rozległ się okropny krzyk. Oto Janicki nic nie wiedząc o pułapce przeskoczył płot i wpadł do wilczego dołu.

Silnie pokaleczonego wyciągnięto z dołu i w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Samobójczy strzał policjanta.

Ze Lwowa donoszą:

Posterunkowy P. P. z komisarjatu IV. Adolf Wojtaszek dwoma wystrzałami z rewolweru

popełnił samobójstwo.

Wojtaszek targnął się na swoje życie na podwórzu realności l. 81 przy ul. Łyczakowskiej. Przybyły lekarz dzielnicowy po stwierdzeniu śmierci polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

Wojtaszek popełnił samobójstwo na tle rozstroju nerwowego.

Szajka wielokrotnych recydywistów

wpadła w ręce policji.

Z Poznania donoszą:

Dzięki umiejętnie i oględnie przeprowadzonym dochodzeniom przez komendanta posterunku w Rogoźnie, aresztowano na terenie całego województwa szajkę rabusiów, po czem udowodniono jej

52 kradzieże z włamaniem.

Centralą szajki, której przodził niebezpieczny bandyta Franciszek Bartoszak, b. Mogilno. Ogółem „operowało" sześciu bandytów i włamywaczy, którzy dokonali szereg kradzieży z bronią w ręku, to wielokrotni recydywiści, zapoznali się oni nieraz z prawem karnym w Rawiczu, Wronkami, zostali zwolnieni na podstawie amnestji.

W rewizjach znaleziono magaty łup w lesie pod Brodnem, pow. pleszewski, w stodole i stodole polowej pod Rogoźnem. Bandyci podejrzani są

o zabójstwo posterunkowego.

Znaleziono w kryjówkach złodziejskich poza wielką ilością towaru, broni i t. p. również fałszowane paszporty, stemple i t. p.

—×—

KRATECZKI.

MĄŻ Z TKLIWĄ DUSZĄ.

Wiarołomna kapłanka domowego ogniska.

Typem dość często w życiu spotykanym, jest t. zw. „ciężki frajer". Jest to człowiek nieszczęśliwy przez los upośledzony, który popełnia w życiu szereg karygodnych błędów, które mszczą się na nim później boleśnie. Ciężki frajer jest łatwowierny do niemożliwości i pomimo wielu bolesnych doświadczeń, zawsze właz po kostki w błoto; zawsze znajdzie się ktoś, co go nabije w butelkę, czyli wystrychnie na dudka; ciężki frajer żeni się nie dlatego, że chce, lecz dlatego, że musi, bo wpadł; a gdy ożeni się, to żona go zdradzi, jest to pewne jak w banku; ciężki frajer założy jakiś interes włoży weń pieniądze, a wspólnicy okpią go, okradną i nagiego wypuszczą na ulicę; ciężki frajer ma życie pełne zgryzot i zmartwień i schodzi do grobu zgnębiony do ostateczności; ciężki frajer ma przeważnie serce gołębie i duszę tkliwą i tu właśnie tkwi źródło wszystkich jego niepowodzeń.

Być dobrym w dzisiejszych warunkach znaczy to stać się ofiarą losu i ludzi; dziś ma sens istnienia tylko człowiek, nieprzebierający w środkach osiągnięcia celu, nie cofający się absolutnie przed niczem; człowiek, który umie wrogów swych pognębić, czyniąc to bez cienia litości.

Ciężki frajer nie może istnieć na świecie; ciężki frajer powinien już w pierwszych latach swej młodości powiesić się lub utopić.

NIE DOTYKAJMY RAN.

Panowie, bądźmy szczerzy: tłuż z pośród nas jest ciężkich frajerów, zwłaszcza o ile chodzi o stosunek do kobiet. Jest to właściwość naszej natury słowiańskiej, że każdą kobietę malujemy sobie w barwach idealnych, podczas gdy dziś, niestety, ideały niewieście są na świecie coraz rzadsze. Powszechna materjalizacja i demoralizacja sprawiają, że kobieta staje się bardzo skłonną do popełniania czynów złych i niemoralnych. Człowieku! gdybyś mógł przeniknąć tajemnicę murów łódzkich kamienic! dowiedziałbyś się niejednej wstrząsającej rzeczy. — Usłyszałbyś słowa żon grożących mężom opuszczeniem, o ile nie otrzymają na zimę karakułowego futra lub pierścienia z dużym brylantem. Zresztą, nie dotykajmy ran.

PRZED SĄDEM.

Ciężki frajer zawsze jest ofiarą kobiety. Stał się nim też Stanisław Pelz, który przed rokiem ożenił się z młodziutką kobietką Ufał jej bezgranicznie, by wkońcu doznać bolesnego zawodu; uciekła bowiem odeń z jednym z jego przyjaciół, nie zapomniawszy zabrać z domu mężowskiego pieniędzy i biżuterji. Ciężki frajer pozostał sam w swem dwuizbowem mieszkaniu przy ulicy Karolewskiej 27; po pewnym czasie znalazł sobie przyjaciółkę, która po trzech miesiącach porzuciła go również i okradła. Tym razem ciężki frajer zbuntował się; nie daruję! oświadczył sam sobie; poszedł do policji i zameldował o brzydkim czynie przyjaciółki. Zaczęto jej szukać i wreszcie znaleziono. Walerja Bryczkowska, ładna dwudziesto dwuletnia panna stanęła przed sądem; Pelz zeznawał jako świadek. Lecz gdy przyszło co do czego, zaczął Bryczkowską wyciągać i wreszcie doprowadził do tego, że z braku dowodów została uniewinniona ku wielkiej radości swojej i swego nowego kochanka, rzeczywistego złodzieja; na schodach doleciały Stanisława Pelza słowa ex przyjaciółki:

— A to ciężki frajer.

Sa-wicz.

—×—

Złodzieje magazynują ciepłą odzież.

Włamanie do składu z ubraniami w Ozorkowie.

Łódź, 24. 11. — Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy dokonali zuchwałej kradzieży

w składzie garderoby

Moszka Rozena w Ozorkowie, przy ul. Zgierskiej 103.

Złodzieje wygniótłszy szyby w oknie wystawowem, dostali się do wnętrza składu skąd skradli rozmaitą garderobę wartości kilku tysięcy złotych. Kradzież zauważono dopiero rano.

Policja wdrożyła zaciągami energiczny pościg, który dotąd jednak nie dał pozytywnego wyniku.

—××—

Pijacy przed chatą

czyli zabawa z nabitym rewolwerem.

Łódź, 24. 11. W dniu wczorajszym we wsi Długi, gminy Dobrysbyce, pod Radomskiem wydarzył się

tragiczny wypadek.

W czasie odbywającej się u sołtysa uczty weselnej dwaj podochoceni goście Grabowski i Ślązak wyszli przed chatę. Grabowski chcąc się pochwalić przed sąsiadem posiadaniem broni palnej zaczął manipulować rewolwerem. Nieobeznany z systemem Grabowski w pewnej chwili spowodował wystrzał. Kula ugodziła w brzuch stojącego opodal Ślązaka, który z głuchym jękiem padł na ziemię.

Broczącego krwią Ślązaka przewieziono do szpitala miejskiego w Radomsku, gdzie

walczy ze śmiercią.

Nieostrożnego Grabowskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

—×—

Z Tow. śpiewaczego „Lutnia".

Dziś o godz. 9 wieczorem Zarząd Towarzystwa „Lutnia" urządza w lokalu własnym przy ul. Karola nr. 4 zabawę taneczną dla członków i wprowadzonych gości.

Ogień strawił elektrownię

majątku ziemskiego.

Straty poważne.

Łódź, 24. 11. Ubiegłej nocy w majątku Cielętnik, gminy Dąbrowa Zielona, pod Radomskiem

wybuchł pożar.

Pastwą płomieni padła elektrownia wraz z budynkiem mieszczącym dynamo-maszynę, własność właściciela majątku p. Steinbagena. Straty sięgają wysokości kilkunastu tysięcy złotych. Zachodzi podejrzenie że pożar powstał wskutek

zbrodniczego podpalenia.

Również ubiegłej nocy wybuchł pożar w zagrodzie Ignacego Karpińskiego we Chupki Pławnickie. Z całej zagrody pozostał jedynie dom mieszkalny. Straty sięgają wysokości

15.000 złotych.

Przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

—×—

Napad trzech zbirów na przechodnia.

Zadali mu nożem kilkanaście ran.

Łódź, 24. 11. W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem ulica Mojkowska w Kaliszu była widownią

krwawej awantury.

Na przechodzącego Wacława Kasprzyckiego, zamieszkałego przy ulicy Stawiszyńskiej 44 napadło 3-ch nieznanych mu osobników, którzy zadali Kasprzyckiemu kilkanaście ran

nożem w plecy

i piersi. Kasprzycki opływając krwią upadł na ziemię. Napastnicy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Ciężko rannego Kasprzyckiego przewieziono do szpitala św. Trójcy, gdzie walczy z śmiercią.

Władzom śledczym udało się jednego ze sprawców tajemniczego napadu

ująć.

Jest to niejaki Jan Pisarski, zamieszkały przy ulicy Kanonickiej 5. Dwóch pozostałych uczestników napadu dotąd nie ujęto.

—×—

Miłość.

— Zjeść tego befsztyka nie możemy, bo za twardy — ale możemy w nim wyryć serce i pierwsze litery naszych imion. (W)

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobiety lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

DOKTOR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8, w niedziele i święta od 9—1. Panie od 3 — 5.

LECZNICA.
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY
przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22 - 89
(przy przystanku tram. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.
Porada 3 złote.
— Wizyty na mieście —
Zabiegi i operacje od umowy. Prądy elektryczne. Naświetlania lampa kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.
Dla pań od 4—5 oddziel. poczekalnia

JULJAN KRZEWIŃSKI. 30)

JADZIA z ZAUŁKA.

Powieść.

—×—

— Otóż pod Nowomiejską, Freta i Świętojerską są ogromne, niezbadane podziemia. Te różne tunele, zakamarki, piwnice ciągną się od dawnego arsenału przy ulicy Mostowej aż do dawnego klasztoru Świętego Jerzego, co już go dawno niema. Dawniej tam grzebano ciała naszych braci, fachowców, skazanych i traconych. Jeszcze babka Pawlaka, mordercy, opowiadała, że widziała na chorągwi kościelnej w tem miejscu wymalowanego faceta z uciętą makówką, że niby to jest miejsce, gdzie się chowa fachowców, skróconych przez kata o głowę. Ona, ta babka, opowiadała też, że tam żywcem kiedyś zamurowywali naszych kamratów. To tam przed paru laty te różne konserwatory od muzeów ze Starego Miasta odkryli jakieś wejście do podziemi i zaczęli się w nich grzebać. Babka Pawlaka musiała nie same byle co opowiadać, bo znaleźli tamuj tyle szkieletów, że ich wywieźli stamtąd aż jedenaście fur węglarskich. Nasi znowu odkryli inne przejście do inszych części tych pieczar. Pod starym budynkiem który ocalał i stoi cały w gruzach pusty, Franek Kudłaty uciekając przed łapaczami, ukrył się raz w tej ruderze.

Przyszło mu tam długo się dekować, bo miejsce było morowo przez hintów otoczone. To mój Kudłacz z nudów zaczął szukać po tej ruderze, czego nie zgubił no i znalazł zawalone gruzem przejście do maleńkiej dawnej celi więziennej. Ona jest ze dwa piętra pod ziemią. Stamtąd można iść ciasnemi tunelami w różne strony aż pod „Skarbową Kamienicę" na Freta i aż pod bramę Nowomiejską. Franek z tej wycieczki podziemnej ledwie z duszą wrócił. Bo tam po drodze napotykał cholerne pułapki: studnie, ruchome schody, wilcze doły. To wszystko dawniej pewnie służyło do tego, żeby wróg nie mógł się przedostać do murów miasta drogą podziemną. Teraz te pułapki bardzo się i nam przydadzą. — Franek już tam wszystko zna na pamięć.— Ale niech łapacz sprobuje za nami zabłądzić, to już stamtąd żywy nie wyjdzie. Schowanko, mówię panu, cacy...

— To świetnie.

Tam można spokojnie przeczekać najgroźniejszy czas. Nawet będzie dość wygodnie.

— Cóż tamci w więzieniu na to?

— No co? Czekają z niecierpliwością. Nasz brat, choć mu siedzenie za kratą nie nowiną (wiadomo, że więzienie nie dla świń,a dla ludzi budowano), to jednak woli oglądać świat bez tej podziałki kratkowanej.

— Mała Stópka zdrów?

— Zdrów. Tylko ponoć jeszcze mizerniejszy, jak zawsze.

— Może tęskni za starą Włoskowską.

Brodacz zaśmiał się ironicznie, a Czubała zawtórował mu śmiechem. Obaj jednak wstrzymali ten naturalny przypływ wesołości, gdyż przechodzący garson obejrzał się na nich zdziwiony, iż tak jednocześnie i Amerykanin i Włoch oboje znaleźli coś zabawnego w czytanych swych narodowych dziennikach.

Gdy garson ich minął, znów Piotr, zwany Wodniakiem, zagadnął:

— Marta tak obsiadła biednego Walusia, że on podobno powiedział: „Wolę już w Mokotowskiem pod strażą dozorcy więziennego siedzieć, niż w praskiem pod strażą starej Włoskowskiej". Ona zakochana w tym smyku, jak cholera.

— W starym piecu djabeł pali.

— Oj pali, pali! Ta stara makarela płacze po nocach, nie śpi, tak żałuje Małej Stópki. Posyła mu różności do mamra: ciastka; cukierki, książki różne, różności. Mówiła mi jej córka, że nawet posłała mu raz gacie jedwabne. Taka głupia baba z tej Marty.

— A kto nosi te wałówki do więzienia?

— Znalazła sobie jakiegoś gazeciarza, syna dryndziarza z Bugaju, to jej nosi wałówki. A jego znów podobno zapoznała ze starą moją Jadźką.

— A co się z nią dzieje? Jest u ciebie, Czubała?

— Nie. Cholera ją wie, przybłędę, gdzie się zawieruszyła.— Jak wtedy gdzieś zwiała, co dyrektor mi kazałeś odpłynąć z „towarem" do Gdańska, to bękarta na oczy nie widziałem. — Coś tam słyszałem, że siedziała w poprawczem. Pewnie nie poznałbym jej. Musi już być pannica pod kozik.

— Pewnie. Co mi więc radzisz robić?

— Posłać forsy Włoskowskiej a najlepiej samemu zawieźć starej mamonę i swoją głowę. Tam trzeba głowy i kierunku, bo już wszystko przygotowane.

— No to klawo. Dziś jeszcze wyjadę. Chyba mnie w Warszawie z tą brodą i w tych okularach nie poznają.

— Nie ma obawy. Ja sam ledwo, ledwo domyśliłem się, że ten gruby Amerykanin, to dawny dyrektor kabaretu.

— No to dobrze. Również żebyś wiedział, Wodniak, że nie nazywam się już żaden Kerks. Kerks nie żyje. Utopił się w zatoce Puckiej dawno. Ale zaraz po tej katastrofie urodził się baron von Warburg odrazu w wieku lat 45-ciu. He, he, he... Żebyś sobie zapamiętał: baron Warburg. Zamieszkam w Brystolu, ale tam telefonujcie tylko w ostateczności. I w razie czego, to niech telefonuje do mnie ktoś kto umie z was po niemiecku, naprzykład Zamoński; bo ja w Warszawie będę udawał, że nie rozumiem po polsku. Lepiej zawsze się strzec.

— No, pewnie...

— Czubała. Uważaj. Kładę ci tu na stole pod gazetą sto dolarów. Dobrześ się, draniu, spisał. Wracaj zdrowo do Gdańska. Powiedz Fajnmesowi, że jak usłyszy o ucieczce z więzienia Mokotowskiego, niech mnie oczekuje w Gdańsku.

— Klawo.

Kerks zapłacił za sodową wodę i whiski, skłonił się ceremonjalnie Czubale, niby dziękując nieznajomemu za użyczenie mu swego stolika i skierował się ku wyjściu.

Gdy Kerks, vel baron von Warburg minął bez spojrzenia jakiegoś, z przesadną elegancją odzianego dżentelmena w średnim wieku, ten zerknął swem jednem okiem (drugie było szklane) na przechodzącego i wyszedł za nim.

Kiedy były dyrektor kabaretu warszawskiego wsiadł do auta i rzucił szoferowi adres hotelu, jednocześnie z drugiej strony jednooki jegomość bez pytania otworzył drzwiczki i bez ceremonji, nie zwróciwszy uwagi szofera na dziwny swój manewr, siadł do taksówki obok Kerksa.

Rozmowa między rzekomo obcymi sobie ludźmi potoczyła się w języku niemieckim, tej międzynarodowej mowie włamywaczy, hochsztaplerów i handlarzy żywym towarem, jak język francuski jest ogólnie przyjętym sposobem porozumiewania się dyplomatów.

(d. c. n.)

SPORT

Wisła w Łodzi.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

W dniu dzisiejszym odbędą się w sali gimnazjum niemieckiego o godz. 4,30 gry sportowe w piłkę siatkową i koszykową. W siatkówkę grają Sobolewska — Szczaniecka, zaś w koszykówkę Absolwenci — YMCA oraz repr. Gimn. Niemieckiego—Triumph Ze względu na bogaty dobór przeciwników przypuszczać należy, że dzisiejsze spotkania w sali gimnazjum niemieckiego cieszyć się będą

dużem powodzeniem.

W dniu jutrzejszym o godz. 9 grają Turyści II — Hakoah II o mistrzostwo klasy B. O godz. 11 Turyści Ib — HaHkoah o mistrzostwo klasy A. Boisko W. K. S. Około godz. 1-ej boisko zostanie opróżnione i o godz. 1,30 odbędzie się dogrywka meczu

Ł. K. S. — Wisła.

O godzinie 2 na temże boisku spotkanie towarzyskie Ł. K. S. — Orkan. Jednocześnie na boisku przy ul. Wodnej zmierzą się Turyści z Wisłą. Spotkanie towarzyskie. Innych imprez footbalowych w Łodzi nie notujemy. Jedynie w Zgierzu gra Orlę z Concordia piotrkowską o mistrzostwo klasy B.

U nas inaczej...

Zaprawa zimowa dla graczy ligowych.

Na zasadzie porozumienia się klubów Polonji, Legji i Warszawianki gracze drużyn ligowych uprawiać będą zaprawę zimową wspólnie w sali ośrodka wychowania fizycznego w środy i piątki od godz. 19.20 poczynając od dnia 1 grudnia.

A w Łodzi?

—×—

Zakończenie sezonu footbalowego w Łodzi.

Ostatnia niedziela.

Jak się dowiadujemy, jutrzejszemi spotkaniami kluby łódzkie extra klasy kończą

tegoroczny sezon sportowy.

Ponieważ zostały również zakończone gry o mistrzostwo kl. A, przeto sezon footbalowy uważać należy za całkowicie zakończony. W następnych tygodniach odbywać się będą jedynie spotkania o wejście do klasy A, które nie będą mogły być wcześniej zakończone jak przed miesiącem.

Nowy typ piłkarza.

Po mistrzostwach ligowych.

Rozgrywki ligowe dobiegają końca. Dzięki wyjątkowej pogodzie odbyły się wszystkie mecze w przepisanym terminie. Meczów tych było o

wiele za wiele.

Nie było tego klubu, któryby wszystkie mecze rozegrał w tym samym składzie. Na przyszły rok w Lidze będzie o 2 kluby mniej, niemniej jednak 13 klubów w lidze, z wielką ilością wyjazdowych zawodów, to dla amatorów piłkarzy za dużo.

Rozgrywki ligowe nie wszystkim klubom przyniosły spodziewane zyski T. K. S. i Hasmonea nie mogły podołać

zobowiązaniom pieniężnym.

Przypisać to należy słabemu stosunkowo zainteresowaniu się piłkarstwem publiczności prowincjonalnej i wielkiej odległości poszczególnych centrów piłkarskich, co pociągało za sobą duże wydatki za przejazdy drużyn.

Sportowe wyniki Ligi należy sklasyfikować jako dodatnie. Zainteresowanie sportem piłkarskim dzięki Lidze wzrosło. Nawet zagraniczne dzienniki podają teraz nasze wyniki piłkarskie i stan tabeli ligowej.

W stylu poprawy nie widać wielkiej. Na całym świecie jednak mistrzostwa na piękno gry nie wpływają dodatnio. Liga natomiast wyrabia nieznany dotychczas w Polsce typ piłkarza twardego, wytrzymałego, umiejącego walczyć o zwycięstwo i zahartowanego na grę piłką.

Przy cierpieniach pęcherzyka żółciowego i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka **„Franciszka - Józefa"** znakomicie ułatwia trawienie. Doświadczenia kliniczne stwierdzają, że domowa kuracja picia wody **Franciszka - Józefa** działa zwłaszcza skutecznie, jeśli się jej używa rano naczczo z dodaniem gorącej wody. Żądać w aptekach i drogerjach.

Nowy trener lekkoatletyczny w Polsce.

Szwed Jacobson.

Jak się dowiadujemy, przez trzy tygodnie bawił w Grudziądzu trener P. Z. L. A. Szwed Jacobson, który prowadzi zaprawę zimową. Zawodnicy uczęszczali na treningi bardzo licznie i byli z trenera zadowoleni więcej niż z p. Norlinga. Trener Jacobson nie omieszka również zawitać do Łodzi.

——××——

Dempsy -- Tunney.

Trzecie spotkanie mistrzów boksu.

Jack Dempsey, uchodzący w oczach swych zwolenników za największego artystę pięści mimo dwukrotnej klęski, zadanej mu przez obecnego mistrza świata Tunney'a ma spotkać się z nim

po raz trzeci na ringu.

Zawody organizuje oczywiście słynny manager Tex Richards, który poświęcił na organizację meczu przeszło pół miliona dolarów. Sensacyjny mecz ma odbyć się 15 czerwca 1929 r. w jednem z miast Ameryki Północnej.

Sławny tennisista w stolicy filmu.

Mecz Koželuha.

W tych dniach odbył się w Hollywood w obecności licznej grupy gwiazd filmowych

mecz tennisowy

pomiędzy zawodowcami Koželuhem a Vincent Richardsem. — Mecz zakończył się zwycięstwem Kozeluha w stosunku — 6:4, 6:3.

Według obiegających w kołach amerykańskich pogłosek Koželuh ma zamiar przejść do obozu tennisistów amatorów.

„Ostatni rozkaz"

na ekranie „Grand-Kina".

Zapowiadany „Ostatni rozkaz" wreszcie ujrzał światło łódzkiego ekranu.

„Ostatni rozkaz" może być wzorem dla reżyserów całego świata. Każda scena jest celowo zrobiona.

Popisową rolę kreuje Emil Jannings. Rola ta to nowy liść wawrzynu w wieńcu sławy Janningsa. Rola nie wystudjowana, ale — przeżyta. Jannings wstąpił w tej roli na najwyższy szczebel natchnionego artyzmu aktorskiego, stworzył kreację, której się nie zapomina.

Najsłynniejsi mistrzowie reżyserji skłaniają się w kornym hołdzie przed tem, co zdołał osiągnąć realizator „Ostatniego rozkazu". Nikt ze świata artystycznego nie może poszczycić się tak

znakomitą kreacją,

jaką stworzył Jannings. (e)

—×—

Biuro informacyjne

o źródłach wytwórczości krajowej.

Tow. „Liga Pracy", Warszawa, ul. Czackiego 5 m. 25 utworzyło Biuro Informacyjne o źródłach wytwórczości krajowej, które udzielać będzie za zwrotem porta zgłaszającym się pocztą lub osobiście wszelkich informacyj w tej dziedzinie.

Jednocześnie biuro odwołuje się do wszystkich przemysłowców w Polsce o nadsyłanie do biura dokładnych danych, dotyczących ich wytwórczości, aby biuro zdolne było udzielać informacyj sprawnie i dokładnie.

Dr. med.

Józef Lubicz

ORTOPEDA.

Specjalista chorób kości, stawów i zniekształceń kręgosłupa i kończyn

Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych.

Gdańska 28 tel. 41-46. Przyjmuje od 5 — 7.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.26, Zurych 58.25 Berlin 46.80 — 47.20, wypłata na Warszawę 46.925 — 47.125 Gdańsk 57.79—94, wypłata na Warszawę 57.76 — 87, Wiedeń 79.59 — 87, Praga 378.425.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. N. York 485.03, Holandja 1208.12, Francja 124.11, Belgja 34.892, Włochy 92.58, Niemcy 20.347, Szwajcarja 25.186, Praga 163.68, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.26.

Paryż. Londyn 124.11 i pół, N. York 25.59.

N. York. Londyn 435 i 1/32, Paryż 390 i 3/4, Bruksela 13.90, Rzym 524, Madryt 16.12, Berno 19.26, Amsterdam 40.15, Stokholm 26.73, Kopenhaga 26.66, Berlin 23.83, Wiedeń 1407, Praga 295 i pół, Warszawa 11.25.

BAWEŁNA.

N. York, 23. 11. Amerykańska. Loco 20.50. Zamknięcie: styczeń 20.32—5, luty 20.33, marzec 20.34 — 6, kwiecień 20.31, maj 20.28—30, czerwiec 20.18, lipiec 20.09—11, sierpień 19.97—9, wrzesień 19.83, październik 19.67, listopad 20.34—37.

Liverpool, 23. 11. Amerykańska. Styczeń 10.50, luty 10.51, marzec, kwiecień 10.52, maj 10.53, czerwiec 10.49, lipiec 10.50, sierpień 10.42, wrzesień 10.34, październik 10.27, listopad 10.49, grudzień 10.48, loco 10.84.

Liverpool, 23. 11. Egipska. Styczeń 18.27, marzec 18.47, maj 18.65, lipiec 18.85, listopad 17.92, loco 18.65.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ CENY SŁABSZE.

Warszawa, 24. 11. Tranzakcje na giełdzie zbożowo - towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 36 — 36.50 pszenica kongr. 46.50 — 47, jęczmień browar. 36.50 — 37, na kaszę 34 — 35, owies jednolity 36 — 36.50, kuchy lniane 51 — 51.50, rzepakowe 43 — 44, otręby żytnie 27 — 28, pszenne średnie 27 — 28, grube (szale) 28 — 29, mąka pszenna 65 proc. 74 — 76, żytnia 70 proc. 49 — 50. — Obroty małe. Usposobienie słabsze.

—×—

Waluty dewizy i złoto.

Ogólne rozmiary zapotrzebowania na zebraniu giełdy walutowej znów zmniejszyły się znacznie, nawet poniżej połowy swej przeciętnej wysokości. — Tendencja dla dewiz była mimo to nieco mocniejsza, poprawiły się bowiem jeszcze kursy dewiz na Pragę o pół grosza, na Włochy o 1 i pół gr. i na Szwajcarję o 2 gr. Pozostałemi dewizami, z wyjątkiem cokolwiek słabszych o ćwierć gr. na Londyn, zawierano tranzakcje po kursach dotychczasowych. Dolarami gotówkowemi obracano w ograniczonych ilościach po niezmienionej cenie.

KATASTROFALNY SPADEK DOLARÓWKI. ZMIENNY NASTRÓJ DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Tendencyjnie uprawiana od dłuższego czasu gra na zniżkę Dolarówki daje doskonałe rezultaty. Po gwałtownem podniesieniu się kursu tej pożyczki w początkach bieżącego miesiąca, nastąpiło wkrótce potem systematyczne obniżanie się jego wielkiemi skokami po kilka złotych dziennie, a po ostatniej zniżce 4 zł., cena Dolarówki spadła poniżej początkowego punktu wyjścia. Również chwiejnym jest kurs 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej — obniżyła się bowiem znów o 25 gr. Lepszą tendencją cieszą się pozostałe pożyczki, trwające niezmiennie przy osiągniętych kursach. W grupie listów zastawnych zauważyć się dają zmiany tak samo raptowne aczkolwiek dotyczą tylko drobnych różnic kursowych. Mocniejsze są naogół listy zastawne m. Warszawy, z których 8 proc. podniosły się znów o 25 gr.,

oraz 8 proc. l. z. m. Łodzi wyższe o 50 gr.

mniej pewna jest konjunktura dla l. z. ziemskich, z pośród których 4 i pół proc. zniżkowały o 50 gr. oraz dla słabszych o tyleż 10 proc. l. z. m. Radomia. Obligacje m. Warszawy nie znajdują na rynku najmniejszego popytu i od bardzo długiego czasu nie zawierano niemi nawet drobnych tranzakcyj.

DALSZA ZNIŻKA AKCYJ.

Powoli lecz stale obniżają się od dłuższego czasu kursy najbardziej ruchliwych i żywotnych papierów spekulacyjnych, jak akcje metalowe i węglowe. — Wprawdzie akcje innych przedsiębiorstw, z których zwłaszcza grupa bankowa zaczyna wykazywać znaczniejsze ożywienie, trzymają się opornie, a nawet od czasu do czasu zdołają osiągnąć minimalne zwyżki, to jednak przy jednoczesnym braku dostatecznego popytu i chęci kupna, zebranie giełdowe pozostaje pod znakiem widocznej depresji i zniechęcenia. Akcjami bankowemi zawierano dość liczne tranzakcje po kursach niezmienionych o 50 gr. tylko zdołał jeszcze poprawić swój kurs Bank Zw. Spółek Zarobkowych. — W dziale akcyj chemicznych utrzymuje się bez zmiany Spiess, ustaloną również jest cena akcyj elektrycznych, Elektrowni w Dąbrowie. — Z akcyj cukrowych zakupywano po dotychczasowych kursach: Częstocice i Cukier. Akcje cementowe nie znalazły chętnych odbiorców.— Bardzo znacznie obniżyły się o 2 zł. 50 gr. akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla. Z akcyj metalurgicznych utrzymał się Rudzki i Starachowice, dalsze straty poniosły o 25 gr. Modrzejów, 50 gr. Cegielski i 1 zł. Ostrowiec. Akcjami włókienniczemi i handlowemi nie obracano. W grupie spożywczej 1 zł. niżej ceniono Haberbuscha.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godzinie 4 po południu po cenach najniższych ostatnie szkolne przedstawienie „Księdza Marka". Wieczorem po raz pierwszy dramat w 4-ch aktach Leona Urwancowa **„Wiera Mircew".** W roli tytułowej artystka teatru lwowskiego p. Leonia Barwińska. Reżyseruje J. Bonecki.

W niedzielę o godzinie 4-ej po południu po cenach popularnych „Proces Mary Dugan"; wieczorem po raz drugi „Wiera Mircew", która w dalszym ciągu będzie grana we wtorek i środę.

Arcydzieło szekspirowskie w układzie tekstu dyr. B. Gorczyńskiego oraz w inscenizacji i reżyserji K. Tatarkiewicza „Kupiec wenecki" będzie najbliższą premjerą Teatru Miejskiego. Niewątpliwą sensacją będzie występ Karola Adwentowicza w roli Szajloka, której znakomity artysta nie grał dotąd na żadnej scenie. Wielką popisową rolę Porcyi grać będzie Hilda Skrzydłowska. Bogatą i kolorową oprawę dekoracyjną i kostjumową przygotowuje Konstanty Mackiewicz.

Od jutra kasa zamawiań rozpocznie sprzedaż biletów.

Dziś w nocy o godz. 11-ej na scenie Teatru Miejskiego odbędzie się jedyny występ popularnego piosenkarza Kazimierza Krukowskiego. Bilety przez cały dzień w cukierni Gostomskiego, od godz. 7 i pół wieczorem w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY.

Dziś Karol Adwentowicz występuje w Teatrze Kameralnym w nowej swojej popisowej roli. Po dwóch kreacjach poważnych tym razem będzie to kreacja komedjowa w doskonałej sztuce włoskiego autora S. Lopeza „Brzydki Ferrante". Początek o godz. 9-ej wieczorem.

Jutro wieczorem powtórzenie premjery.

Dziś o godz. 5 po południu oraz jutro o tejże godzinie i po raz ostatni w poniedziałek wieczorem odegrana będzie wytworna komedja O. Wilde'a „Brat marnotrawny" z udziałem Ir. Solskiej. Będą to więc ostatnie pożegnalne występy znakomitego gościa.

Dziś po południu ceny zniżone.

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wieczorem oraz w środę o 8.30 wieczorem ostatnie trzy przedstawienia „Bitwy pod Radzyminem".

W niedzielę o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz. w poniedziałek i wtorek o godz. 8.30 wieczorem krotochwila „Ciemna plama".

Od czwartku 29 b. m. wraca na afisz „Małka Szwarcenkopf".

Dyr. Pilarski od kilku dni prowadzi próby ze sztuki p. n. „Joine Firulkes". Współpracuje z dyr. Pilarskim podobnie jak w „Małce" p. Dżigan, artysta żyd. teatru „Ararat" oraz kapelmistrz Bajgelman, dając w scenach rodzajowych jak największe poczucie prawdy. Premjera odbędzie się w krótkim czasie.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś o godz. 4.30 po poł. rozpoczyna „Małka Szwarcenkopf" Zapolskiej swą gościnę na naszej scenie i przez szereg wieczorów wypełni repertuar. Sztuka ta będzie grana dziś i w niedzielę po dwa razy, t. j. o godz. 4.30 po poł. i 8.30 w. oraz w poniedziałek, wtorek i środę o 8.30 wiecz. Bilety sprzedaje kasa na miejscu, Piotrkowska Nr. 295.

OSTATNIE WYSTĘPY PAWŁA WEGENERA.

Wobec niebywałego powodzenia jakiego doznał Paweł Wegener na swoich pierwszych występach w Łodzi, udało się dyrekcji zaprosić tego genjalnego artystę jeszcze na dwa pożegnalne występy, które odbędą się w następującym porządku: w niedzielę, dnia 25 b. m. o godz. 4-ej po południu oraz w poniedziałek, dnia 26 b. m. o godz. 8.30 wieczorem „Taniec śmierci" (Totentanz) Strindberga, we wtorek, dnia 27 b. m. o godz. 8.30 wieczorem „Die Raschhoffs", sztuka w 5-ciu aktach Hermana Sudermana (wystawiona będzie z powodu śmierci wielkiego pisarza) i w środę, dnia 28 b. m. ostatnie pożegnalne przedstawienie, na którym wystawiony będzie dramat w 5-ciu aktach Leonida Andrejewa p. t. „Myśl" (Der Gedanke). Bilety nabywać można w kasie Filharmonji.

PIERWSZY PORANEK TEATRU DZIECIĘCEGO W SALI GEYERA.

Miłą niespodzianką dla naszych milusińskich będzie w niedzielę, 25 b. m. o godz. 12-ej w południe pierwszy poranek teatru dziecięcego p. t. „Dzieci dla dzieci". Program urozmaicony obejmie komedyjki, bajki, piosenki i tańce z udziałem artystek Teatru Popularnego oraz zespołu baletowego szkoły prof. St. Zaborskiego. Pierwszy ten poranek rozpoczyna cykl przedstawień dla dzieci. Bilety sprzedaje kasa przy teatrze w sali Geyera. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

VASA PRIHODA W ŁODZI.

Fenomenalny skrzypek Vasa Prihoda, który dzięki swemu wyjątkowemu talentowi, niesłychanej technice, bajecznej muzykalności i poezji, płynącej z pod jego palców, jest uznany za następcę Paganiniego i zdobył sobie już dziś całą Europę i Amerykę, wystąpi w Łodzi w Filharmonji z jedynym koncertem w czwartek dnia 29 b. m. Będzie to IX-ty koncert mistrzowski. Na program artysta wybrał perły ze swego bogatego repertuaru. Przy fortepianie zasiądzie świetny pianista Charles Cerné.

KONCERT ARTURA RUBINSTEINA.

Artur Rubinstein, najgłośniejszy pianista doby współczesnej wystąpi w Łodzi po raz drugi i ostatni w niedzielę, dnia 2 grudnia o godz. 4-ej po południu i czarować będzie publiczność swą fenomenalną grą. Rubinstein jest bowiem nietylko pianistą ale głębokim muzykiem, który umie wszystkie intencje kompozytora przelać w dźwięk swej natchnionej gry, umie wzruszać i budzić podziw. Koncert niedzielny zgromadzi tłumy publiczności i wielbicieli tego wielkiego artysty.

——:——

RADJO-KĄCIK.

Sobota, 24-go listopada.

Warszawa, 1111 m. — 11.56 Sygnał czasu z warszawskiego obserwat. astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nad program; 15.45 Komunikat samorządowy; 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.15 Odczyt p. t. „Źródła i istota t. zw. kryzysu nauk historycznych (z cyklu odczytów dla nauczycieli historji, organ. przez Min. W. R. i O. P.) dr. Bohdan Suchodolski; 17.35 „Z dziejów i przeżyć narodu" — prof. Henryk Mościcki; 18.00 Program dla dzieci p. t. „Św. Mikołaj" bajka p. Ewy Szelburg-Zarembiny z ilustracją muzyczną p. Wład. Macury; 19.00 Rozmaitości; 19.30 Radiokronika—dr. Marjan Stępowski; 19.56 Sygnał czasu z warszawskiego obserw. astronom.; 20.00 Komunikat rolniczy; 20.05 Nad program i komunikaty; 20.30 Operetka „Domek trzech dziewcząt", muzyka Fr. Schuberta; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji Oaza, Orkiestra Oaza - Band. (W. Roszkowski).

Uparty żonobójca.

Bela Erdelyi, budapeszteński niebieski ptak odpowiada obecnie przed sądem za bestjalskie zamordowanie swej żony, ulubionej aktorki Anny Forgaes. Przed dwoma laty usiłował on otruć swą żonę weronalem. W kilka miesięcy później strącił ją podczas wycieczki górskiej w przepaść. Gdy ciężko ranna powróciła do zdrowia udusił ją, aby otrzymać sumę, na którą jego żona była ubezpieczona. Erdelyi w cyniczny sposób wypiera się oczywistej winy.

W Niemczech
kina rosną jak grzyby po deszczu.
Ciekawa statystyka.

Pisma zagraniczne przynoszą ciekawe dane statystyczne dotyczące rozwoju kinematografij w poszczególnych państwach. Ze statystyki tej wynika, że najwięcej kinematografów, bo ogółem 56.103 mają państwa amerykańskiej, podczas gdy na Europę przypada wszystkiego **21.640 kin.**

Z poszczególnych państw największą liczbe kinematografów wykazują Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które mają ogółem 20.500 kin: na drugiem miejscu pod względem ilości teatrów świetlnych stoi Daleki Wschód z 3629 kinematografami, dalej idzie Ameryka Południowa, która ma ogółem 3598 kin, Kanada — 1019 kin, Afryka — 644, Azja Mniejsza— 71. Z pośród państw europejskich największa ilość kinematografów wykazuja Niemcy, które posiadaja

4293 kina:

na drugiem miejscu stoi Anglja z 3760 kinematografami, dalej idzie Francja — 3354, Włochy — 2000, Hiszpanja — 1500, Szwecja — 1016 i t. d.

Największa gestość sieci kinematografów wykazuja Stany Zjednoczone Amervki Północnej, gdzie 1 kino przypada na 6500, a jedno miejsce — na 13 mieszkańców. Z pośród państw europejskich na pierwszem miejscu stoją pod względem gęstości kinematografów Węgry, gdzie jedno kina przypada na każdych 16,000, a jedno miejsce na każdych 45 mieszkańców. W Niemczech przypada jedno miejsce w kinematografie na 49, we Francji na 59 mieszkańców.

—×—

Ślub bankiera z biedną urzędniczką
Oryginalne małżeństwo.

Ciekawa afera rozwodowa zaprzątała obecnie uwagę londyńczyków. Oto znany bankier londyński, James Wood po dziewięciu godzinach małżeństwa wdrożył przeciwko swej żonie

kroki rozwodowe.

Bliższe szczegóły tego procesu są następujące:

Wood jest starszym, 59-letnim meżczyzna. Przed kilkunastu laty owdowiał i od tego czasu poświecał sie całkowicie wychowaniu dwojga swych dzieci. Niedawno rozgorzała w jego sercu miłość ku

19-letniej urzedniczce.

zajetej w jego banku. Przez czas dłuższy wrzała w jego sercu gwałtowna walka. Wreszcie zdecydował sie na ślub. Młoda dziewczyna, która chetnie godziła sie na zwiazek małżeński z bogatym bankierem.

Uroczystość weselna. na którą zaproszono 40 osób. wypadła bardzo okazale. Ale gdy ostatni gość sie oddalił, chwycił bankier płaszcz i kapelusz i nic mówiac ani słowa.

pragnał sie oddalić.

Żona zapytała go ze zdziwieniem, dokąd sie udaie.

— Chciałem ci to wyjaśnić listownie. — odpowiedział bankier. — ale moge to uczynić również natychmiast. Dostałem do przekonania iż pomimo wszystko mam wobec moich dzieci obowiazki, o których nie moge zapomnieć.

Oryginalne małżeństwo trwało tylko dziewięć godzin.

Niedaleka przyszłość.

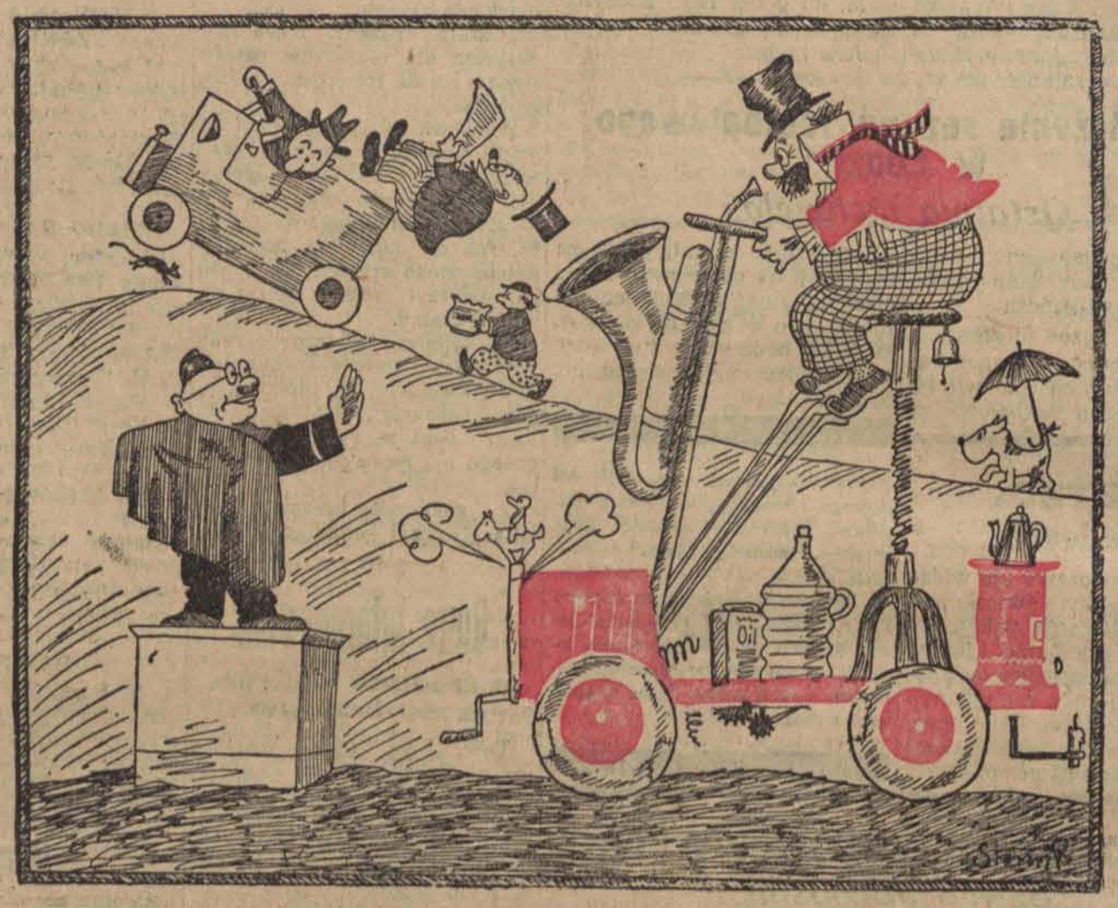

Ze względu na liczne wypadki przejechań wskutek nieuwagi przechodniów fachowcy proponują nowy typ auta z powiększoną nieco syreną.

NA RATY od 5 zł.
Wielki wybór
palt męskich i damskich
Przyjmuję obstalunki.
Nowomiejska Nr. 5
M. PITEL

HASŁA
Związku Obrony Przemysłu Polskiego:

Kto świadomie żąda i kupuje towar zagraniczny

Ten odbiera chleb pracownikowi polskiemu
Ten podkopuje przemysł polski
Ten umniejsza wartość pieniądza polskiego
Ten przyczynia się do zubożenia kraju
Ten potęguje nędzę i wypędza dzieci swe i braci na ciężką pracę zagranicą
Ten popycha przez nędzę swych ziomków na drogę przestępstwa
Ten podkopuje zaufanie w zdolność polską
Ten wzbogaca obcokrajowców i wciska broń w rękę wroga Polski
Ten jest — albo
niemądrym człowiekiem, albo wrogiem Państwa Polskiego!!!

Dobry obywatel Polak, kupujący tylko towar krajowy przyczynia się

do zatrudnienia bezrobotnych
do wzmożenia się istniejącego przemysłu polskiego
do utworzenia się nowego przemysłu
do zapewnienia dobrobytu sobie i swoim dzieciom
do zwiększenia wartości pieniądza polskiego
do dobrobytu obywateli kraju własnego
do zaniku przestępstw
do wspólnej zgody i harmonji
do wzrostu honoru, sławy i potęgi Polski!

Chcesz mieć Polskę potężną —kupuj tylko towar **krajowy!**
Chlubą obywatela polskiego — jest towar **krajowy!**
Krajowy towar jest najlepszy — bo w nim duch i praca polska!
Żądając towaru **polskiego** — wzbogacasz Twe dzieci!
Pieniądz wydany na **krajowy** towar — powróci do Ciebie!
Kupując towar **krajowy** — zaspakajasz głód pracownika polskiego!
Kupując towar **krajowy**—przyczyniasz się do rozwoju przemysłu i siły polskiej!
Każdy Polak zakupujący tylko towar krajowy zapewnia sobie stałą pracę a rodzinie dobrobyt!
Kupuj tylko towar krajowy — Tem zapewnisz Państwu rozkwit, a sobie lepszy byt!

Cudowna zręczność ludzkiej ręki.
Pomiędzy życiem a śmiercią
Brawurowe operacje nowoczesnej chirurgji.

Wśród najważniejszych czynów nowożytnej wiedzy postępy chirurgji zajmują najbardziej imponujące miejsce, dlatego, że naocznie wspierają życie i najwyraźniej objawiają władzę ludzkiej ręki nad słabością natury człowieka.

Odbiera się wrażenie cudu, jak miało to niedawno miejsce w Wiedniu — gdy chirurg obnaża

przekłute serce,

zaszywa je, a człowiek żyje dalej bez dolegliwości. Wydaje się rzeczą niepojętą, że operator po całkowitem niemal wyjęciu żołądka potrafi przywrócić sztuczne połączenie przewodów pokarmowych, a uratowany od śmierci i

pozbawiony żołądka

pacjent nie czuje braku jego i jest jedynie zmuszony do przestrzegania pewnych przepisów djetetycznych.

Stale jeszcze ma się wrażenie czegoś niesłychanie zadziwiającego, gdy w czasie operacji zastrzyk jakiegoś lekarstwa w komórki surowe i bezpośredni masaż serca przywracają mu bicie, przywołując „umarłego do życia".

Uratowaniem życia staje się nietylko usunięcie za pomocą noża złośliwych nowotworów, zagrażających całości i czynności organów człowieka, ale i zaszczepienie nowych dodatkowych organów, np. nerki w pewnych wypadkach choroby.

Jak dotąd jednakże nad najprostszym zabiegiem operacyjnym jedna zwisała ciemna chmura. Nie był to ów fakt, częstokroć złośliwie cytowany, że „operacja się udała, ale pacjent życie zakończył", tylko ten stokroć tragiczniejszy wypadek, że pacjent czas jakiś po udanej operacji żył, a potem

umarł nagle

i że stało się to nie z bezpośrednich skutków operacji, a więc ani z powodu osłabienia serca, ani wycieńczenia sił, ani z przyczyny pooperacyjnego zapalenia płuc,

ale

— jak wyraził się Vischer i niema trafniejszego określenia — z powodu złośliwości objektu. Z przyczyny drobnego ciała obcego, powstałego z samej operacji, które przez obieg krwi dostaje się do serca, a stąd do głównej tętnicy płucnej. Tutaj następuje

zatamowanie krwi

i wywołuje — nagłą śmierć. Powyższy skrzep jest siłą wyższą, która jak miecz Damoklesa zwisa nad każdym zabiegiem operacyjnym. Lekarz bezsilnie przyglądać się musiał, jak to drobne, złowrogie zrządzenie losu niweczyło wyniki najwspanialszej operacji, najbardziej mozolnych usiłowań uratowania życia ludzkiego.

Stąd stało się może najszczytniejszym triumfem nowoczesnej chirurgji, że znaleziono sposób — wprawdzie uwarunkowany pewnymi okolicznościami — pokonania i tego niebezpieczeństwa.

Niemiecki chirurg Treudelenburg dokonał doświadczeń na zwierzętach w celu zwalczania tej groźby losu.

Wywołał u cielęcia sztuczny skrzep w głównej tętnicy głowy, która stamtąd przeszła do arterji płucnej, łączącej serce i płuca. Wówczas nastąpiła sławna Treudelenburska operacja.

Obnażono serce,

klamrami odgrodzono arterję, dla zapobieżenia ujściu krwi, otwarto tętnicę, wyjęto skrzep, zaszyto ją ponownie i pacjent, choć było to cielę tylko — żyło dalej i pozostało przy życiu.

Dopiero w ostatnich latach zdołano zapomocą metodyki, ulepszonej przez prof. Meyera, dokonywać tej operacji i na ludziach.

Operacja należy do najtrudniejszych, jakie istnieją, ze względu na pośpiech, z jakim wykonana być musi. W ciągu kilku minut trzeba obnażyć serce, przeciąć arterję, wyjąć skrzep i przywrócić obieg krwi pomiędzy sercem a płucami, nie chcąc by powzięty trud spełzł na niczem. Człowiek bowiem tylko w ciągu krótkich minut znieść może przerwę tego obiegu krwi pomiędzy sercem a płucami. Stąd liczba chorych, wyratowanych z tego stanu zawieszenia pomiędzy życiem a śmiercią,

jest bardzo ograniczona

i wypadki te, jak dotąd, zliczyć można na palcach. Ale i to jest bardzo wiele, że zdołano przyjść do przeświadczenia zasadniczej możliwości ratunku.

W ostatnich czacach stosuje się także przeciwko skrzepowi odychanie tlenem. Brakuje jeszcze doświadczenia w tym względzie.

Bądź co bądź stwierdzić można, że dotychczasowe bezsilne stanowisko świata lekarskiego wobec skrzepu pooperacyjnego należy do przeszłości oraz, że w poszczególnych wypadkach ratunek jest możliwy.

Znawcy piją tylko
Herbatę PERŁOWĄ
mocna aromatyczna i wydajna
Firma egz. 140 lat

Co nas po pracy rozwesel
Wieczorne rozrywki Łodzi

Teatr Miejski: — Wiera Mircew.
Teatr Kameralny:—Brzydki Ferdy
Teatr Popularny: — Bitwa pod Radzyminem.
Apollo — Casanowa
Pocz. seansów: o godz 4. 6. 8
Casino: — Pan Tadeusz.
„Czary" — Zaczarowana wyspa.
Pocz. seansów: o godz 4. 6. 8
„Corso": — Tajemnica Wulkanu
Pierwszy seans 4-ta ostatni 9.30
Capitol — Dama z zaułka
„Grand-Kino": — Ostatni rozkaz
„Luna": — Plac Pigalle o pół
Ludowy:— I polały się łzy.
Pocz. seansów o godz 5 i pół
Miejska Galerja Sztuki: — Wystawa Sztuki Belgijskiej.
Oświatowy — Otello
Pocz. seansów: o godz 4. 6. 8
Mimoza — Ziemia Obiecana
Odeon — Pancernik Atlantic
Pocz. seansów: o godz 4. 6. 8
Palace — Niebezpieczny wiek
„Resursa":—Spadkobierca Casanovy
„Splendid": — Człowiek śmiech
Pocz. seansów: 4.30 6.30 8.15
Spółdz. Prac. Państw. — Dama tygrysim płaszczu
Pocz. seansów: 4.30 6.30 8.15
Wodewil — Faworyta Rotszyldów
Kino „Zachęta", Zgierska 26: — Zdobywcy oceanu".
Początek seansów od godz. 4.

—×—

WINSZUJEMY:
Jutro: Katarzynie.
Wschód słońca 7.10.
Zachód — 15.35.
Długość dnia 9.59.
Ubyło dnia 7.08
Tydzień 47.

Wkrótce! SUPERFILM! Wkrótce!
„Niewolnica z Joshivara"
Tajemnice domów rozpusty w Japonji
W roli gł.: MITSU DIU, KULYO ITO. Wkrótce Kino „CZARY"

Tajemnice szklanej klatki.
Zdemaskowany głodomór.

Od dłuższego czasu produkował się tutaj znany głodomór Jolly, który uchodził za rekordowca w tej dziedzinie. Gdy wiem głodomór francuski Ganette zdołał wytrzymać bez jedzenia przez 32 dni, Jolly doprowadził do dni 38.

Obecnie Jolly był właśnie w toku nowej głodówki, która trwała już 19 dni. W tym właśnie momencie zjawiła się u niego komisja, złożona z lekarzy i dziennikarzy, która stwierdziła, że Jolly jest oszustem.

Przedewszystkiem lekarz zbadawszy Jolly'ego, oznajmił stanowczo, iż pobiera on pokarm, coprawda w ilościach

dosyć skąpych.

Następnie okazało się, iż pieczętowana i rzekomo szczelnie zamknięta klatka szklana posiada zakryte otwory w podłodze, skąd impresario Jolly'ego dostarczał mu pożywienia

w postaci płynów.

Zdemaskowany oszust stanowczo utrzymuje, iż padł ofiarą oszczerstwa. Jest on gotów podjąć się ponownej głodówki przy najostrzejszej kontroli.

MIMOZA
Dziś i dni następnych!
Święto filmu polskiego.
„ZIEMIA OBIECANA" Imponująca wizja życia łódzkiego według słynnej powieści Wł. Reymonta. W rolach głównych: **Jadwiga Smosarska, Kaz.-Junosza Stępowski, Ludwik Solski, Stanisław Gruszczyński i inni.**
Uprasza się Szan. Publiczność o przybywanie na pierwsze seanse. Kasa czynna w dni powszednie o godz. 4-ej w sobotę o godz. 3-ej w niedzielę o godz. 2-ej.
Passe-partout i bilety ulgowe nieważne
Następny program: **„Człowiek bez sumienia"**

KINO **„ZACHĘTA"** Zgierska Nr. 26
Dziś i dni następnych **Zdobywcy Oceanu**
Dramat w 10 wielkich aktach.
W rolach głównych
William Boyd i Elmor Fair
niezapomniani wykonawcy głównych ról słynnego filmu p. t.
„BURŁAK Z NAD WOŁGI"
Następny program. **Tancerka Sułtana** LYA MARA.

Założyciel i wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 7

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada
Władysław Ulatowski